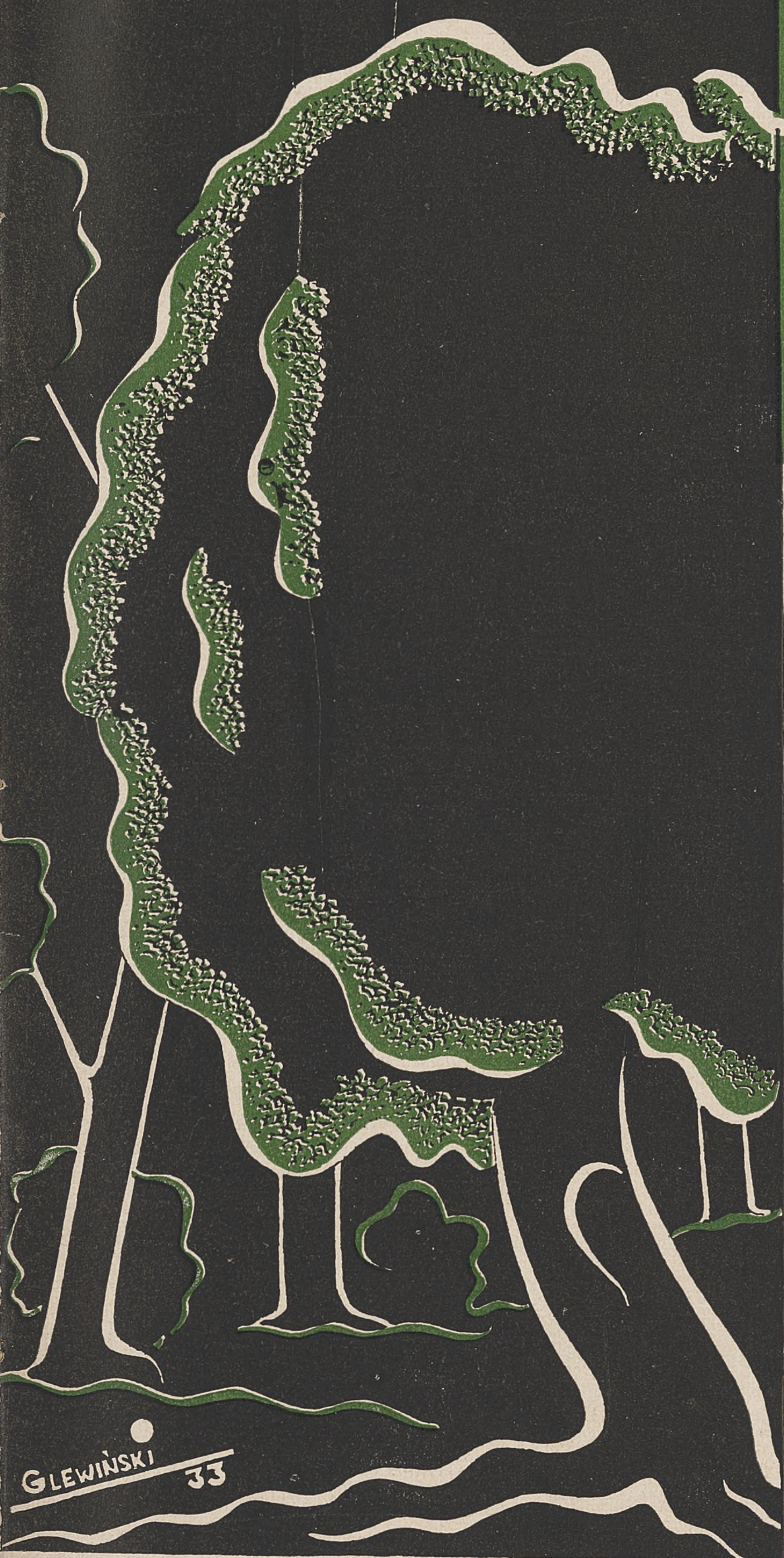
ECHA LEŚNE





CZASOPISMO ILUSTROWANE

Rok XII 1 kwietnia 1935 r. Nr

OD WYDAWNICTWA

Numerem niniejszym „Echa Leśne", jako tygodnik, rozpoczynają drugi kwartał r. b.

„Echa Leśne" wychodzić odtąd będą regularnie co tydzień z takiem wyrachowaniem, aby najpóźniej w niedzielę dotrzeć mogły do rąk wszystkich — nawet najdalej od stolicy mieszkających czytelników.

Dalszy rozwój naszego wydawnictwa, które, będąc organem Związku Leśników, Rodziny Leśnika i P. W. L., stać się chce łącznikiem dla wszystkich, którzy pracują w leśnictwie, zależeć będzie od tego poparcia, jakie uzyskamy w jaknajszerszych kołach.

Prosząc o popieranie „Ech" i rozpowszechnianie o nich wieści wśród znajomych, przypominamy przy okazji o potrzebie regularnego wpłacania należności za prenumeratę.

Prosimy o szybkie wpłacenie prenumeraty za miesiąc kwiecień, względnie za kwartał bieżący i kwartały następne.

Prenumeratorzy „Ech Leśnych", którzy zalegają w opłacie należności za czas ubiegły, proszeni są o przesyłanie prenumeraty bieżącej, oraz o rozłożenie należnej nam sumy zaległości na dogodne dla nich raty i przesyłanie ich jednocześnie z prenumeratą bieżącą. W ten sposób wyrównają zaległe rachunki, nie tracąc możności otrzymywania tygodnika „Echa Leśne" nadal.

Czytelnikom, którzy nie nadeślą do 15 b. m. należności za miesiąc kwiecień oraz drobnej choćby raty na rachunek zaległości, będziemy musieli wstrzymać od następnego numeru wysyłkę naszego pisma.

Przy okazji zwracamy się do wszystkich naszych czytelników, do kół i oddziałów Zw. Leśników, Rodziny Leśnika i P. W. L. z prośbą o nadsyłanie krótkich wiadomości o ich działalności, fotografij i korespondencji, obejmujących ważniejsze wydarzenia. Dla czytelników naszych nadto otwieramy od numeru dzisiejszego specjalny dział, w którym zamieszczać będziemy ich listy, poświęcone aktualnym zagadnieniom z życia leśników.

KALENDARZYK
NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY

Marzec	Wschód słońca	Zachód słońca
31 Balbiny	5.14	18.06
Kwiecień		
1 Teodory, Hugona	5.12	18.07
2 Franciszka	5.10	18.05
3 Ryszarda	5.08	18.11
4 Izydora	5.06	18.12
5 Wincentego	5.04	18.14
6 Wilhelma Op.	5.01	18.16

ROCZNICE HISTORYCZNE I OBCHODY

3 kwietnia — rocznica bitwy Racławickiej.

4 kwietnia — 150 rocznica urodzin poety Juljana Ursyn - Niemcewicza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W sprawie „Lasu Polskiego". Wszystkich zapytujących o „Las Polski" zawiadamiamy, iż najbliższy numer tego wydawnictwa po pewnej reorganizacji ukaże się w ciągu bieżącego miesiąca, poczem „Las Polski" wychodzić będzie stale punktualnie co miesiąc. Celem unormowania nakładu Spółka „Prasa Leśna", która obejmuje administrację „Lasu Polskiego", uprzejmie prosi o przesyłanie prenumeraty i sum zaległych. Należności nadsyłać należy na konto czekowe „Prasy Leśnej" Nr. 5755 w PKO. z zaznaczeniem na odcinku: prenumerata na „Las Polski".

P. W. L. Paruszowice. Fotografję i notatkę otrzymaliśmy. Spowodu późnego doręczenia zamieścimy w następnym numerze.

Panu Zygmuntowi W. Żądaną książkę zamówiliśmy z księgarni Gebethnera i Wolfa, która prześle ją za zaliczeniem pocztowem.

Panu Stefanowi Kamińskiemu. Z cennych uwag skorzystamy niebawem. Zaproponowany przez Pana dział, wprowadzimy w następnym numerze. Prosimy o dalsze korespondencje i fotografje.

Panu R. F. Przyznajemy Panu, jako nauczycielowi prenumeratę ulgową. Prosimy o dalsze rozpowszechnianie naszego pisma.

WARUNKI PRENUMERATY
TYGODNIKA
ECHA LEŚNE

	Prenumerata zwyczajna	dla członków organizacyj
Miesięcznie	3.—	2.—
Kwartalnie	9.—	6.—
Półrocznie	18.—	12.—
Rocznie	36.—	24.—

CENA NUMERU 50 GROSZY

CO USŁYSZYMY W RADJO

Zapowiedź najciekawszych audycyj w tygodniu ubiegłym:

31.III. G. 16.40 Fragment rozprawy dziennikarza amerykańskiego Rom. Landaua o Ignacym Paderewskim.

17.00 Odczyt Romany Dalborowej „Palić czy nie palić".

19.45 Prelekcja Arkadego Fidlera z cyklu Podróżujmy p. t. Miasto pożerane przez puszczę (transmisja z Poznania).

1.IV. G. 12.45 Pogadanka p. Wandy Dobrzańskiej: Jak mieć piękny balkon?

16.30 Serja zagadek muzycznych na Prima Aprilis. (Transm. ze Lwowa).

21.00 Koncert symfoniczny pod dyrekcją Fitelberga. W programie Noce egipskie. Suita Prokoffjewa.

2.IV. G. 16.45 Arje i pieśni w wykonaniu Romana Gabryszewskiego.

17.50 Odczyt Andrzeja Jeziorańskiego p. t. Nowe placówki pracy.

21.00 Koncert historyczny muzyki polskiej. (Transmisja z Krakowa).

22.00 Ciekawe piosenki Zofji Terne.

3.IV. G. 15.45 Fragmenty z dawnych operetek.

16.30 Prelekcja dla dziewcząt p. t. Kolejne posiedzenia klubowe.

17.50 Odczyt Pawła Hulki - Laskowskiego o nowej książce Karola Koźmińskiego p. t. Józef Sułkowski.

18.45 Pogadanka o rocznicy Racławickiej Antoniego Zachemskiego.

21.00 Koncert Szopenowski w wykonaniu Aleksandra Brachockiego.

21.40 Koncert tow. śpiew. Lutnia.

4.IV. G. 17.00 Reportaż z Inst. Radowego w Warszawie.

18.15 Rok 1905 w poezji polskiej.

19.00 Śpiewy historyczne Niemcewicza z muzyką Kurpińskiego.

19.15 Nowiny leśne — przemówienie redaktora Kloski.

20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce

5.IV. G. 16.30 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych p. t. Kwiecień na niebie i ziemi.

17.00 Odczyt profesora Suchodolskiego o wartości pracy.

18.10 Słuchowisko komedji Żeromskiego p. t. Uciekła mi przepióreczka (Tr. z Krakowa).

19.15 Skrzynka pocztowa-rolnicza.

20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony muzyce francuskiej.

6.IV. G. 17.00 Odczyt Stefana Wojcieszaka „Koźmin — miasto Maćka Borkowicza". (Transm. z Poznania).

17.30 Wykład prof. Sumińskiego „Żółta pliszka przyleciała".

19.15 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej.

20.00 Na wesołej lwowskiej fali. (Tr. ze Lwowa).

21.00 Transmisja opery Faust z Medjolanu.

WYDAWNICTWA

„Vestnik Ceskoslovenske Akademie Zemedelske" Biuletyn Czechosłowackiej Akademji Rolnictwa.

„Economia y Technica Agricola" Wydawnictwo Dyrekcji Generalnej Rolnictwa włoskiego.

KONTO CZEKOWE „Ech Leśnych" i „Prasy Leśnej" sp. z ogr. odp. P. K. O. Nr. 5.755

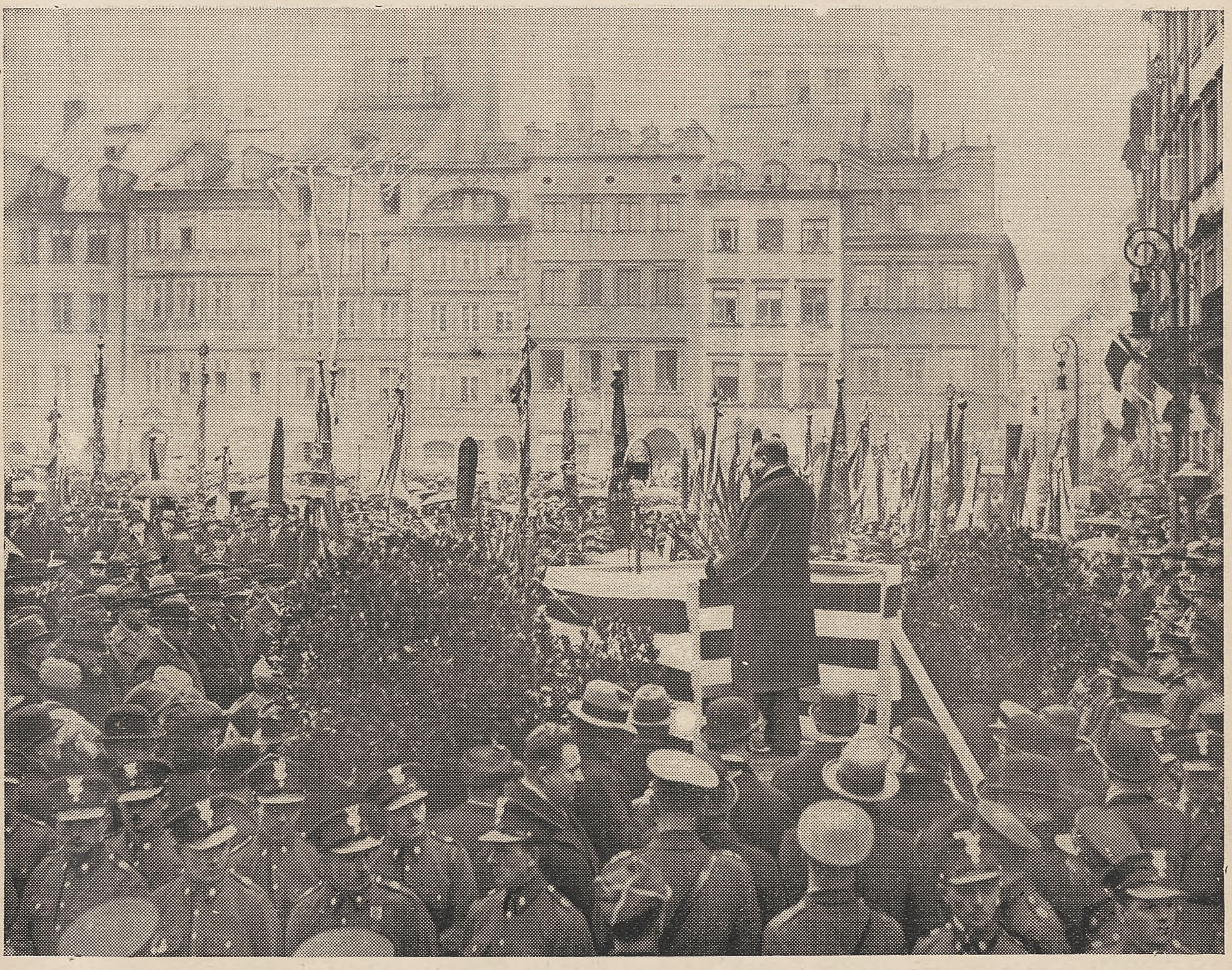
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 13 m. 2, tel. 9.44.41

Rok XII Warszawa, 1 kwietnia 1935 r. Nr. 5

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW
TYGODNIK ILUSTROWANY
REDAKCJA I ADMINISTRACJA W WARSZAWIE, ŻÓRAWIA 13 m. 2. TEL. 9-44-41.

PO UCHWALENIU NOWEJ KONSTYTUCJI



Imponujące zgromadzenie publiczne na rynku Starego Miasta w Warszawie. Z trybuny pośrodku przemawia prezydent stolicy p. Stefan Starzyński.

NOWA KONSTYTUCJA

W dziejach Rzeczypospolitej nastąpił moment zwrotny — jeden z tych wielkich faktów, które zamykają jeden rozdział historji, a zaczynają nową epokę.

W dniu 23 marca 1935 r. Sejm uchwalił nową Konstytucję, doprowadzając do zwycięskiego końca długoletnią walkę, jaką obóz Marszałka Piłsudskiego podjął o dobry ustrój silnego państwa.

Naczelne wskazanie nowej Konstytucji brzmi:

Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą swych synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie, które musi być odpowiedzialne przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

W przeciwieństwie do dawnych ustaw ustrojowych, które ograniczały do minimum rolę głowy państwa i ścieśniały działania rządu, nowa ustawa w trosce o dobro Rzeczypospolitej i jego obywateli stanowi, że:

„Prezydent Rzeczypospolitej jest czynnikiem nadrzędnym w państwie, odpowiedzialnym wobec Boga i historji za los państwa, a skupiającym w sobie jednolitą, niepodzielną władzę państwową".

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje, według swego uznania, prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek pozostałych członków gabinetu, zwołuje i rozwiązuje ciała parlamentarne, jest zwierzchnikiem siły zbrojnej państwa, stanowi o wojnie i pokoju i korzysta z szeregu uprawnień osobistych, które stanowią prerogatywy jego władzy.

Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywać się będzie w przyszłości w sposób następujący:

Najpóźniej na 18 dni przed upływem swego urzędowania, Prezydent zwołuje Sejm i Senat, polecając im dokonanie wyboru Elektorów. Elektorów takich Sejm wybiera 50, Senat zaś 25. Ponadto do gremjum elektorów wchodzą: Marszałek senatu, jako przewodniczący, Marszałek sejmu, jako jego zastępca, Premjer, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Generalny Insp. Sił Zbrojnych. W trzy dni później zwołane zostaje zgromadzenie elektorów, które wybiera kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ustępującemu Prezydentowi służy prawo wskazania innego kandydata. Jeżeli Prezydent skorzysta z tego swego uprawnienia, wyboru dokonywuje ogół obywateli w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwu kandydatów: wybranego przez Zgromadzenie Elektorów i wskazanego przez ustępującego Prezydenta. Jeśli Prezydent z tego swego prawa nie korzysta, kandydat Zgromadzenia Elektorów w ciągu 5 dni od dokonanego wyboru uznany zostaje, jako Prezydent Rzeczypospolitej, składa przysięgę na Konstytucję i rozpoczyna urzędowanie.

Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa siedm lat. Jeżeli Prezydent nie może trwale sprawować swego urzędu, uznanie urzędu jego za opróżniony nastąpić może większością $^{3}/_{5}$ członków połączonych Izb Ustawodawczych.

Wrazie wojny, okres urzędowania Prezydenta może być przedłużony do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju, przyczem w czasie wojny Prezydent wyznacza zgóry następcę na wypadek opróżnienia jego urzędu przed zawarciem pokoju.

Rząd jest odpowiedzialny politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i może być w każdym czasie przez niego odwołany w całości lub częściowo.

Ustąpienia Rządu lub danego ministra ma prawo również żądać Sejm. Wniosek taki może być zgłoszony podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim może się odbyć na posiedzeniu następnem. Jeżeli za wnioskiem padnie większość głosów, a Prezydent nie odwoła szefa rządu, czy ministra, ani nie rozwiąże Izb Ustawodawczych, wniosek o ustąpienie rządu, czy ministra przechodzi na rozpatrzenie Senatu.

Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem na lat 5, może być jednak przed upływem kadencji rozwiązany przez Prezydenta z warunkiem wskazania powodu takiego zarządzenia.

Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci po ukończeniu 24 lat i przy korzystaniu z pełni praw. Prawo wybieralności ma obywatel, który ukończył lat 30.

Posłowie korzystają tylko z rękojmi nietylkalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu. Za treść przemówień i zachowanie się podczas obrad odpowiadają tylko przed sejmem, jednakże za wystąpienie sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec państwa, albo zawierające znamiona przestępstwa poseł może być uchwałą Sejmu bądź na żądanie Marszałka Sejmu lub ministra sprawiedliwości oddany pod Trybunał Stanu i pozbawiony mandatu poselskiego. Posłowi nie wolno wykonywać czynności, nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu. Urzędy i stanowiska, których nie może zajmować poseł, oznaczy specjalna ustawa. Posłowi nie wolno będzie nabywać ani dla siebie, ani w imieniu przedsiębiorstw na zysk obliczonych dóbr państwowych, uzyskiwać ich dzierżawy, podejmować się dostaw i robót rządowych, otrzymywać od rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

Senat składa się z senatorów, powołanych w $1/3$ przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w $2/3$ w drodze wyboru.

Ustawodawstwo normują zasadnicze wskazania Konstytucji, które głoszą:

twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego;

państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń, granicą tej wolności jednak jest dobro powszechne.

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczania uprawnień obywateli.

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej, to też państwo roztacza nad nią opiekę i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Prawo inicjatywy ustawodawczej służy zarówno rządowi, jak i sejmowi. Projekt ustawy, uchwalony przez sejm, musi być przekazany do rozpatrzenia senatowi.

Oddzielny ustęp Konstytucji poświęcony jest uchwalaniu budżetu corocznego. Rząd wnosi preliminarz budżetowy na 4 miesiące przed początkiem roku bu-

dżetowego, sejm ma na rozpatrzenie budżetu 90 dni, senat 20 dni, poczem w ciągu 10 dni sejm musi rozpatrzeć poprawki, wprowadzone przez senat. Wrazie rozwiązania Izb Ustawodawczych lub nieprzyjęcia projektu preliminarza przez sejm, rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach budżetu z roku ubiegłego.

Konstytucja w dalszym ciągu gwarantuje niezależność i nieusuwalność sędziów, poręcza obywatelom wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji. Nadto wysuwa zasadę, że sprawy, w których karę orzekła władza administracyjna, mogą być na żądanie obywatela przekazane na drogę postępowania sądowego.

Nad legalnością aktów administracyjnych obok zwykłych sądów, czuwa Najwyższy Trybunał Administracyjny, a do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów powołany zostaje Trybunał Stanu, którego sędziowie mianowani są przez Prezydenta z pośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej przez każde z ciał ustawodawczych.

Artykuł 76 nowej Konstytucji przewiduje dla zagadnień gospodarczych powołanie do życia Naczelnej Izby Gospodarczej.

Końcowe ustępy Konstytucji poświęcone są kontroli państwowej, omawiają warunki, w jakich rząd wprowadzić może w państwie lub w jego części stan wyjątkowy, wreszcie przewidują, iż zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu lub $\frac{1}{4}$ ustawowej liczby posłów. Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów, z inicjatywy zaś rządu lub sejmu — uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

Twórcami nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej są: Prezes B.B.W.R., płk. Walery Sławek, marszałek sejmu dr. Kazimierz Świtalski, oraz wicemarszałkowie: Stanisław Car i Wacław Makowski. Imiona ich przekaże historja potomności, podobnie, jak przekazała imiona twórców święconej od wielu lat Konstytucji 3 maja. Oni to ujęli w normy prawne twórcze wskazania Wskrzesiciela Polski i Jej Wielkiego Budowniczego, aby na nich, jak na niezniszczalnym fundamencie, silny rząd i wolne, zdrowe społeczeństwo budować mogło w spokoju trwały gmach chwały i wielkości naszej Ojczyzny, oraz osobistego szczęścia każdego z jej obywateli.

W deklaracji ideowej, złożonej w sejmie w historycznym dniu uchwalania nowej Konstytucji, prezes B.B.W.R., płk. Walery Sławek oświadczył:

„Wiemy, że Konstytucja, przez nas uchwalona, nie usunie ludzi złych, lecz wierzymy, iż naród znajdzie drogi, które zabezpieczą jego pracę przed działaniem czynników szkodliwych i rozkładowych. Głębsze zrozumienie zasady, iż granicą wolności jednostki jest dobro zbiorowe obywateli i państwa, winno dać Polsce obronę przed niebezpieczną cechą duszy polskiej — przed warcholstwem".

Taki jest sens i taka jest treść naszej nowej Konstytucji.

Gdy wypełni tę treść współpraca i wysiłek wszystkich obywateli dobrej woli, dzień 23 marca czczony będzie przez wiele następnych pokoleń, jako dzień, w którym zwyciężyła zdrowa myśl społeczna, zapewniająca mocarstwowy rozwój Rzeczypospolitej Polskiej.

K. P.

MICHAŁ DASZKIEWICZ-CZAJKOWSKI.

IDEOLOGJA J. PIŁSUDSKIEGO

fragmenty z przemówienia na uroczystej Akademji ku czci I Marszałka Polski w dniu 19 marca r. b. w sali Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie.

Istotę ideologji Marszałka Piłsudskiego stanowi **nowy sposób tworzenia społecznego państwa, realizującego ideał pojednania zupełnego celów jednostki z celami jej powszechnej całości w drodze selekcji jednostki, w drodze pogodzenia w duszy jednostki antynomjalnych pierwiastków swobody i posłuchu, honoru i prawa.**

Polega ten sposób na samorzutnem, twórczem, autonomicznem, z własnej, nieprzymuszonej woli powstałem **ofiarowaniu** przez jednostkę całego swego istnienia na rzecz powstania i utrwalenia istnienia całości, na **poświęceniu** wszystkich swych osobistych celów dla spełnienia celów całości i na **umiłowaniu** tak pojętych ofiary i obowiązku, jako kulminacyjnego punktu swego honoru i jako największej radości swego życia. W ogniu tego aktu twórczego powstaje w duszy jednostki nowa, samorzutna, mesjaniczna moralność, która pomaga jej znieść z łatwością wszystkie wysiłki, trudy i ofiary materjalne i duchowe oraz godzi ją ze wszystkiemi ograniczeniami prawa, zapewniającemi swobodę obywatelską innym jednostkom.

Ideologja Marszałka Piłsudskiego, którą możnaby nazwać, ze względu na jej indywidualizm, romantyzmem pojednania w duszy jednostki honoru i prawa, mocy i wolności, zdaje się być kluczem do najlepszego rozwiązania tego fundamentalnego zadania państw i narodów, jakiem jest pojednanie dodatnie i twórcze celów jednostki z celami jej powszechnej całości, w tem, co im jest wspólne, to znaczy w państwie.

Że bez dokonania ofiary na rzecz ogółu jednostka nie ma prawa do społecznego życia, że nie może się tuczyć w piaście koła społecznego przez dodawanie dóbr i mnożenie swego dobrobytu kosztem odejmowania i dzielenia ostatniego dorobku upośledzonych mas, ginących z nędzy na otoku tego koła, to już jest powszechnie uznaną prawdą w każdem demokratycznem społeczeństwie.

Jeżeli jednak zapytamy, jakie praktyczne metody wynaleziono, jakich prób dokonano po wojnie dla urzeczywistnienia ideału państwa społecznego — to poza koncepcją Marszałka Piłsudskiego musimy zatrzymać się tylko na dwóch systemach:

Na podporządkowaniu jednostki, na jej ofiarowaniu celom ogółu mocą zewnętrznego przymusu powszechnego prawa, jak to ma miejsce na wschodzie Europy w Sowietach — i na poddaniu jednostki zewnętrznemu przymusowi powszechnego obowiązku na zachodzie, we Włoszech i w Niemczech. Otóż, jeżeli chodzi o doktrynę zwycięskiego komunizmu i o praktyczne jej wyniki, to jak się okazuje, na przeszkodzie do urzeczywistnienia doskonałego pojednania zapomocą tej doktryny jednostki z państwem, stoi

wciąż podstawowa, zasadnicza antynomja pomiędzy jednostką a całością. Pozostaje, a nawet pogłębia się ta antynomja z powodu oparcia doktryny socjalistycznego szczęścia powszechnego wyłącznie na materjalistycznym poglądzie na świat, na zasadzie fizycznego dobrobytu, fizycznego podziału dóbr. W sferze bowiem materjalnej siła życiowa jednostki, atomu materji społecznej, jak w materji nieorganicznej, nie chce bynajmniej roztapiać się w całości, nie chce nawet łączyć się z całością, chce od niej uciec, kształtować własną materjalną jaźń.

Przy takiej wielkiej antynomji, ofiarne pojednanie jednostki z całością komuny nie jest z woli tej jednostki poczęte, jest przeciwne jej woli, narzucone.

Obywatele materjalistycznej komuny, zupełnie pozbawieni możności wyboru pomiędzy swoim światem indywidualnym a państwem, zmuszeni do życia jedynie dla państwa, są wciąż niewolnikami, obecnie niewolnikami ideologji własnej swej wolności, jak byli dawniej niewolnikami wolności cudzej. Ideał społecznego państwa nie może być przez nich osiągnięty.

Inaczej jest z ideologją Marszałka Piłsudskiego.

Uznaje ona niezbędność zewnętrznego przymusu prawa dla zapewnienia wszystkim swobód obywatelskich. Ale do duszy jednostki, dla zdobycia wewnętrznego posłuchu dla tego prawa przychodzi ona nie z zakazem prawa, ale z nakazem sumienia i honoru.

Świeci ona przykładem pojednania z państwem w płaszczyźnie wyższej, moralnej i powoduje, że w jednostce samorzutnie, autonomicznie powstaje umiłowanie wyższej radości życia, polegającej na wyrzeczeniu się własnych celów, na służeniu całości.

I w takiej odrodzonej moralnie z ducha jednostce, raz na zawsze, przez stworzenie tej wyższej radości życia, odsuwa ona na drugi plan, pęta, lub zgoła niweczy zmysł osobistego fizycznego posiadania. W ten sposób usuwa ona nawet w dziedzinie materjalnej antynomję jednostki i państwa, owego „my" i „oni" i tworzy społeczeństwo obywateli naprawdę wolnych, nawet wobec przymusu prawa.

W zachodniej ideologji, która mówi o przymusowem poddaniu jednostki powszechnemu obowiązkowi, wchodzi w grę, w przeciwieństwie do komuny, pierwiastek moralny, dużą rolę gra pojęcie honoru, natomiast mniej znaczą prawa, zapewniające swobody obywatelskie.

Niestety jednak i tu przy takiej masowej, standaryzowanej produkcji obywateli nowego państwa, moralność przymusowa, heteronomiczna, zewnętrzna i honor, narzucony rozkazem partji wraz z uniformem i barwą koszuli — nie chronią jednostki przed nią samą.

Przeciwnie, jednostka jest tu porzucona na pastwę swej niższej fizycznej celowości w stopniu daleko większym, niż w komunie, gdyż nie istnieje tu zakaz robienia interesów własnych.

Z drugiej strony wygłaszane wobec jednostki szczytne hasła nie stanowią własnego dorobku jej ducha.

Z ideologją społeczną takiej jednostki jak i z każdą doktryną haseł, zasłyszanych tylko a nie przeżytych, godeł i symboli oglądanych tylko, lecz nie wyrytych w sercu i duszy, łatwo może się stać to samo, co bywa nieraz z kosztownemi klejnotami dam wielkiego świata.

Przechowują one je dla siebie, w podziemiach banków, oddają w zastaw lichwiarzom, sprzedają wreszcie brylant po brylancie, — a nazewnątrz, dla podziwu powszechnego sporządzają sobie klejnoty fałszywe, pięknie podrobione, taksamo błyszczące, ale przedstawiające znikomą wartość kryształu, a nawet szkła, zwykłego szkła stłuczonej i rzuconej na śmietnik butelki.

Podobnie i niejedna partja polityczna, posiadająca w swym dorobku ideowym wielkie skarby, pogubiła lub roztrwoniła te klejnoty, hołdujące przyziemnym, prywatnym interesom swych członków. Ale dla obałamucenia ogółu i tu zastępują wciąż te klejnoty błyskotki fałszywe, kawałki tłuczonego szkła.

W takich warunkach ofiarne pojednanie celów jednostki z celami ogółu na podstawie przymusowej moralności, cudzych haseł partyjnych, pozornie tylko dokonane, może być często nietylko sprzeczne z naturą fizyczną jednostki, ale i oparte na kłamstwie, na zasadniczej moralnej sprzeczności wyznawanych haseł i dokonywanych dzieł. Grozi to opartej na takim systemie państwowości zawsze kryzysem moralnym i należy się obawiać, że pomimo organizacji i siły ideał demokracji społecznej nie ostoi się w takiej państwowości.

Tymczasem taka obawa nie istnieje dla ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Jednostka, wyznająca uczciwie i szczerze hasła tej ideologji, sama nie da się zwieść fałszywym brylantom i nie będzie zwodzić innych. Ona w większym lub mniejszym stopniu sama odnaleźć musiała swe drogocenne klejnoty społeczne ideowe w ogniu swego własnego odrodzenia moralnego i ukochać nadewszystko ich blask prawdziwy. Dlatego nie rozstaje się ona z niemi nawet w powszedni dzień.

Niema w niej z tego powodu tego fałszu podstawowego, tego wydawania interesów własnych za interes publiczny, tego podporządkowywania marnej prywacie interesu państwowego.

Ona musi chodzić w prawdzie społecznego obcowania, którą sama do życia powołała i to będzie zawsze jedyny jej mundur, jej uniform żołnierski, bojowy.

Tak wygląda porównanie ideologji Marszałka Piłsudskiego z dorobkiem twórców państwa społecznego w innych krajach.

Nie znaczy to, że Polska, dla której Marszałek Piłsudski swą ideologję tworzył, stała się już rajem na ziemi w porównaniu z innemi krajami. Przeciwnie, metoda Jego jest stokroć trudniejsza, indywidualna, działa na dłuższą metę i my możemy być obecnie z tego powodu dalej od celu, niż inni.

Ale zalecana przez Marszałka droga jest jedyną słuszną drogą, bo do społecznego państwa przyszłości, w którem nie istnieje krzywda społeczna, w którem jednostka ma możność pełnego indywidualnego życia obok doskonałego rozwoju życia powszechnego — państwa, nazywanego przez nas w modlitwach i marzeniach Królestwem Bożem na ziemi, tak samo, jak do Królestwa Bożego w niebie, nie wchodzi się przez szeroką bramę, z biciem w bębny i cymbały, z dźwiękami orkiestry, z rozwiniętemi sztandarami, ale wchodzi się przez ciasne drzwi ciężkiego trudu własnego odrodzenia duchowego.

LEŚNICY KU CZCI WODZA NARODU

AKADEMJA W WARSZAWIE

Jak to donosiliśmy w ubiegłym numerze, staraniem Związku Leśników i PWL. odbyła się uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca w wielkiej sali reprezentacyjnej Dyrekcji Naczelnej L. P.

Akademję zagaił prezes Związku Leśników p. Marjan Nagabczyński, poczem znakomite przemówienie wygłosił mec. Michał Daszkiewicz-Czajkowski. Podajemy je w skróceniu oddzielnie.

Resztę programu wypełniło odczytanie wyjątku z przemówienia Marszałka Piłsudskiego pod tyt. Demokracja a wojsko. Znakomity fragment odczytał p. Teodor Trzaskowski. Następnie natchniony wiersz Kazimierza Bielańskiego, poświęcony Komendantowi, odczytał p. Prezes Nagabczyński. Część koncertową wypełniła p. Nina Stokowska - Racięcka, która odegrała na skrzypcach 3 przepiękne utwory Adama Wieniawskiego, Henryka Wieniawskiego i Chopina, oraz p. Eugenjusz Maj, który odśpiewał poloneza miecznika ze Strasznego Dworu pieśń Stanisława z opery Verbum Nobile Moniuszki oraz pełną finezji piosenkę Malinowskiego „Gdy idę przez wieś". Sala była przepełniona.

WE LWOWIE

Przysposobienie Wojskowe Leśników koła Lwów urządziło z okazji imienin Marszałka Polski uroczystą akademję w świetlicy Rodziny Leśnika we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 17.

Bogaty program obejmował słowo wstępne, wygłoszone przez komendanta okręgowego PWL. inż. St. Staszkiewicza, recytacje p. Kazimierza Wajdy, pieśni w wykonaniu chóru Zw. Akadem. ze Śląska „Znicz" oraz deklamacje 10-letniego Zdzisia Golenia, syna prezesa koła PWL. Lwów.

W OSTROWI MAZOWIECKIEJ

Dzień Imienin Marszałka był obchodzony w tym roku na terenie tutejszym wyjątkowo uroczyście, a to przez skojarzenie programu uroczystości miasta i wojska.

Udział ze strony armji brała Szkoła Podchorążych Piechoty, w barwnych mundurach historycznych i pułk artylerji lekkiej, pozatem — oddział reprezentacyjny P. W. L. z bronią, Strzelec, rezerwiści, hufce szkolne i cały szereg innych organizacji o duchu wojskowym. Szczególnie dobrze wyglądali leśnicy w swych długich płaszczach, a dziarska ich postawa w marszu, wzbudzała ogólne zainteresowanie.

Po ukończonej defiladzie w urzędzie tutejszego nadleśnictwa odbyło się Walne Zebranie Członków Koła, przewidziane § 13 Statutu Organizacji P. W. L., z porządkiem dziennym, zgodnie z § 14 tegoż Statutu.

Nowy Zarząd został wybrany w tym samym składzie co i poprzedni, za wyjątkiem sekretarza inż. Albrechta, który niedługo wyjeżdża, a został zastąpiony przez p. Wojsza. Ponadto uchwalono wytyczne, opracowane przez Zarząd Koła, w zakresie prowadzenia prac organizacyjno-wyszkoleniowych na rok bieżący.

Jeśli chodzi o sam statut organizacji z dnia 17 lutego 1933 roku, to od chwili wprowadzenia go w życie, nie mogła nie wyłonić się, wysunięta oczywiście przez to ostatnie, konieczność poczynienia pewnych zmian i uzupełnień. Zarząd opracuje niebawem projekt tych zmian i prześle do decyzji Zarz. Okręgowemu.

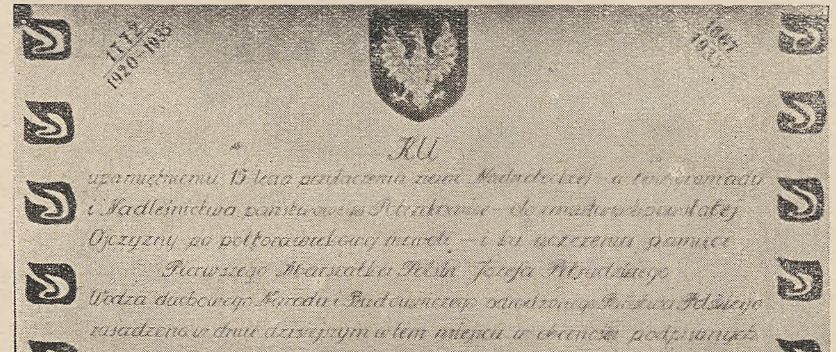
W PUSZCZY NADNOTECKIEJ

Puszcza Nadnotecka, należąca do Nadleśnictwa Potrzebowice pod Wieleniem, Dyrekcji Poznańskiej obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego połączyła z obchodem 15 rocznicy odzyskania ziem Nadnoteckich i przejęcia lasów pod zarząd państwowy polski.

Uroczystość rozpoczęło konkursowe strzelanie na strzelnicy miejscowego koła P. W. L. Następnie urzędnicy i robotnicy leśni wraz ze swymi rodzinami zebrali się w świetlicy w Potrzebowicach na uroczystą akademję. Akademję rozpoczęło przemówienie Nadleśniczego p. Władysława Polskiego, prezesa koła P. W. L., na temat opatrznościowej roli, jaką w odrodzonej Polsce odgrywa Marszałek Piłsudski, wskrzesiciel niepodległości i zjednoczyciel ziem polskich. Program akademji pozatem wypełniły deklamacje, muzyka i śpiew.

Uroczystość zakończyło wręczenie przez Nadleśniczego w imieniu Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu upominków pieniężnych dwum robotnikom - starcom dziewięćdziesięcioletnim: Walentemu Majchrzakowi i Wojciechowi Piątkowi, którzy przez lat 60 sumiennie pracowali dla lasów potrzebowickich.

Po akademji udano się na boisko P. W. L., gdzie nastąpiło zasadzenie „Lipy Wolności". Drzewo zasadzili dwaj najstarsi robotnicy leśni przy pomocy dzieci, urodzonych w pierwszym roku odzyskania niepodległości. Przy drzewie umieszczono dokument erekcyjny, którego podobiznę podajemy poniżej.


Ku

Ojczyzny po półtorawiekowej niewoli — i ku uczczeniu pamięci

Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Lipę Wolności.

Akt erekcyjny „Lipy Wolności" w puszczy Nadnoteckiej.

W dniu następnym urzędnicy i robotnicy leśni uczcili specjalnym obchodem piętnastolecie objęcia lasów państwowych przez Nadleśniczego p. Władysława Polskiego, jako najstarszego wyższego urzędnika, pracującego od zarania państwowości polskiej na terenie powiatu Czarnkowskiego. Imieniem urzędników i robotników leśnych przemówił serdecznie do nadleśniczego leśniczy St. Wenzel. Okolicznościowe wierszyki gratulacyjne na cześć jubilata wygłosiły dzieci urzędników i robotników miejscowych.

LAS I POEZJA

Wszyscy niemal poeci, od Kochanowskiego do liryków nowoczesnych, wielbili w swoich utworach las i jego krasę.

W utworach tych dostrzegamy bijące z każdego wiersza umiłowanie tego lasu, co „staje się piękniejszym, droższym w każdej dobie, zachwyca ciszą, szumem, gęstwiny swej mrokiem". Poeta napawa się w nich dziwną grą uczuć, gdy „po gałęziach coś szepce, coś gada... w sercu kołacze, śmieje się, płacze". Rozkoszuje się zmiennemi obrazami przyrody leśnej. Widzi, jak z rodzącą się wiosną, gdy „lasów bóg, strząsł zwiędłe liście z głowy, i z świeżych sobie splótł wian dębowy", a rozgoszczeni „śpiewacy leśni budzą się pierwsi do swej dziennej pracy i zaczynają rozwodzić swe pieśni".

W dąbrowie czuje się wtedy poeta „królem: ma dwór swój, — skierki i chochliki, koralowe biedronki, szmaragdy — koniki i żabki. Ma kobierce miękkie, aksamitne, utkane w niezabudek turkusu błękitne". Czasem przywędruje kapryśna burza letnia i „zadygocze strop niebios pod błyskawic zgrzytem", a „wicher ciężkim kopytem łamie stare dęby, szarpie lasów okiście"...

Burza przemija. Na lasy spływa pogodna uroczysta cisza.

Wieczorem wznawia się szum drzew i cicho przypływa „jęk, wszczęty w sosnach na krawędzi lasu", który, „wnet ogarnia wszystkich drzew konary, spowite w ciszy letniego wieczoru".

Zwolna zapada cisza letnia, „czarodziejsko cicha", pełna uroku. Lato się kończy, ale i wtedy jeszcze, gdy „z traw wonie biją ku górze, jak kadzideł kłęby", ślicznie wyglądają poręby, co „nad lasu brzegiem, jak ciche śpią cmentarzyska", a „słońce promieni snop ciska na pniaków zręby". Jesienią „na stopach góry spoczął las brzozowy i milczy... milczy..., widać mu nie dano, ażeby skargą jęknął rozpłakaną nad wieńcem liści, więdnących u głowy". Zasłuchany w mistyczny ten spokój, pyta się poeta: „co wy wiecie drzewa, że stoicie w czas skoku spokojne, a liść złoty wasz o słońcu śpiewa w mrok się sypiąc jak złota ulewa"? Umiera jesień.

W lasach króluje wszechwładna zima. Zima przybrana w przepyszne królewskie gronostaje. Wszędzie widnieją zadumane, okiścią przystrojone postacie. Wszędzie — powierzchnie białych, jednostajnych śniegów. Gdzie zaś „była łączka zielona, gdzie gaj rozkoszny brzozowy, drzew obnażone ramiona sterczą z pod zaspy śniegowej".

Że las i drzewa są źródłem natchnienia poetyckiego, wyznaje wielokortnie w swej nieśmiertelnej epopei Mickiewicz:

„Wszak lipa czarnoleska, na głos Jana czuła
tyle rymów natchnęła, wszak ów dąb gaduła
kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa.
...Ileż w waszej ciszy upolowałem dumań,
gdy w dzikim ostępie, zapomniawszy o łowach,
usiadłem na kępie"...

Tęskniący za lasem Kasprowicz, jest z nim w twórczem przymierzu:

Wicher najszczerszym przyjacielem zwie się,
bo najszumniejsze melodje dobywa
z mej i z twej piersi, o rozgrany lesie.—

Gomulicki, unosząc się w zachwycie nad lasem, patrząc na

„drogie przędze i klejnoty
płaszcz ze słońca szczero-złoty,
stroje z pereł i atłasu...
tęczowemi lśniących farbv",

zapytuje zdziwiony:

czyjeż, czyje są te skarby"?
„pilnie zważa,
co wasale gwarzą leśni,
potem wszystko wkłada w pieśni
i w tych pieśniach las odtwarza:
las w nim śpiewa, las z nim gada —
czyż nie on to lasem włada?...

U rozmiłowanego w lesie piewcy przyrody Kazimierza Tetmajera las wydobywa z piersi potężny hymn czci i miłości:

„ciemny, pachnący wielki las,
ile tu kwiatów, ziół i traw,
jak złotem ku mnie błyszczy mech,
ile tu duchów lata wkrąg,
jak błyszczą skrzydła pośród drzew
o, Boże, co za cud i czar!
idzie, o idzie z ziemi zew,
z pachnącej ziemi, z wonnych par,
o wonny, święty, wielki las!"

Ejsmond,—jeden z najmłodszych poetów puszczy, wiernych jej aż po kres życia, pożegnał tę kolebkę pieśni natchnionym hejnałem uwielbienia:

„Puszczo twojego serca głębia tajemnicza
pełna jest cudów, jako wiersze Mickiewicza..
Kolumnami drzew nieba sięgająca pował,
Puszczo, Świątynio, którą sam Bóg wybudował!

Rozkochany był w kniei i uczcił ją niezrównaną pochwałą za to, że

„dusza w niej od nadmiaru radości omdlewa
a każda myśl tak prosta jest, jak leśne drzewa
a serce każdem swojem uderzeniem śpiewa".

Poezja polska sławi nietylko las, jako źródło niespożytego piękna i skarbnicę natchnienia. Opiewa ona również każde niemal drzewo.

Już w poezji Kochanowskiego ulubiona lipa mistrza tak oto gaworzyła:

„Gościu siądź pod mym liściem, a odpoczniesz sobie,
nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
a swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.

Znacznie później Wespazjan Kochowski zwraca się do jaworu:

„kosztowne drzewo, wdzięczny jaworze,
ty chocieś w głuchym urodził się borze,
przecie natura tem się uczciła,
żeś dała głosu pięknego siła".

A króluje wśród nich niepodzielnie ozdoba lasów rodzinnych, — sosna wraz z polską brzozą — smętną i dziewiczą.

„U stóp ja twoich leżę, sosno niebotyczna,
i patrzę na wyniosłe twe zielone szczyty
i płuca mi rozszerza twoja woń żywiczna,
a myśl — jak rozbujany ptak — leci w błękity".

mówi Antoni Lange.

Leopold Staff wyznaje:

„z ciemnych mojego lasu drzew jedno najcichsze
ukochałem, najbardziej smutne i najwiotsze:
brzozę, co nie szumiała w najszaleńszym wichrze
zawsze niema, choć wiatru wiew się o nią ostrze.

Niemniej silnie występuje piękno lasu w utworach literackich, pisanych mową niewiązaną.

Sienkiewicz w „Sielance", Weysenhoff w „Sobolu i Pannie", Żeromski w „Puszczy Jodłowej", Zaborowski w „Sercu Kniei", Ejsmond w „Żywotach drzew" — wszyscy oni są odtwórcami wyczarowanych obrazów z życia lasu.

Od wieków dźwięk melodji lutnianej, płynącej z naszego Parnasu zlewa się z szumem drzew. Unosząc się ponad puszcze i knieje, jaśnieje promienną aureolą. Jak tęcza...

Silvanus.

CZYTELNICY PISZĄ DO NAS

Z listów do redakcji „Ech Leśnych"

Redakcja „Ech Leśnych" otrzymuje wiele listów, poruszających zagadnienia, interesujące ogół naszych leśników. Postanowiliśmy w miarę miejsca drukować takie listy, względnie wyjątki z nich, aby w ten sposób stworzyć wymianę myśli między naszymi czytelnikami. Oto list pierwszy.

Witam z uciechą rozszerzony nasz organ „Echa Leśne" i życzę z całego serca: „Szczęść Boże". Aby mój entuzjazm nie był gołosłowny, posyłam zgóry prenumeratę na kwartał, jednocześnie zaś czas wolny od pracy, na niedzielny odpoczynek przeznaczony, poświęcam rozmyślaniom na tematy nam najbliższe i dzielę się niemi z naszą Redakcją.

Jedną z naszych bolączek jest to, iż leśnicy pozostają często pod władzą i kontrolą ludzi niefachowych, którzy ich cenzurują, krytkują, często nieuczciwie kontrolują, a nieraz intrygują i wydają fałszywą o nas opinję zwierzchnikom. Uwolnić nas od takich opiekunów, powinno być jednem z zadań naszego związku.

Mówiąc o naszej pracy, często myślą sięgamy do starości i myślimy o śmierci.

Czy nie powinniśmy zaczynać emerytury już od 60 roku życia, oczywiście takiej, aby nie umierać z głodu, i nie zajmować posad, które młodszym należałoby ustąpić. Obok emerytury również zapomogi pośmiertne dla naszych rodzin ulec winny pewnej reformie. Myślę, że wkładki do Kasy Pogrzebowej Z. Z. L. powinny być zredukowane do 1 zł. miesięcznie, a zapomoga pośmiertna winna być zależna od majętności spadkobierców i opiekującej się rodziny i wynosić od 250 zł. do 1.000 zł. w dwu ratach.

Pochwalając Związek Leśników za porozumienie się z innemi bratniemi organizacjami i umożliwienie w ten sposób wydawania „Ech Leśnych" co tydzień, myślę, że byłoby dobrze włączyć do tygodnika „Echa Leśne" wiadomości, jakie dotychczas drukowane były w „Życiu Leśnika". W ten sposób mielibyśmy w jednem piśmie całokształt działalności wszystkich naszych instytucyj, a „Życie Leśnika" możnaby było zlikwidować i zaoszczędzoną sumę przeznaczyć na inny cel.

Niech „Echa Leśne" pracują w tym kierunku na naszej niwie, a spotkają się z poklaskiem całego naszego społeczeństwa.

Jeszcze raz Szczęść Boże i Darz Bór!

Antoni Mendyk,
Zaw. leśniczy.

Ruda Kołtowska, 17.III.1935 r.

Z prawdziwą radością witamy tak dawno oczekiwany organ „Echa Leśne", jako odpowiedź na nasze długie wołania. Witamy „Echa Leśne", jak dawno oczekiwanego przyjaciela, jak myśl, nadającą wyraz wielu nieuchwytnym jeszcze projektom projektów, mogących się jednak ziścić, bo puszcza pełna jest takich wołań, które dotychczas ginęły w przestrzeni bez echa.

Dlatego pełni wesela, wyrażamy wdzięczność naszym drogim organizatorom za wielką myśl zjednoczenia wszystkich naszych bratnich organizacyj, a „Echa Leśne" przyjmujemy całem sercem.

Głos z Koła Hajnówka.

20.III.1935 r.

DO KOBIET „RODZINY LEŚNIKA"

Otrzymujemy odezwę następującą:

Rozsiane po całej Polsce, bliżej środowisk ludzkich, lub po głuszach leśnych, jesteśmy często bezradne wobec spraw życia, które nam przypadło w udziale.

Nie bądźmy zależne od własnych nieumiejętności, musimy stać się paniami naszego domu, bez względu na to, czy dom ten posiada wszelkie udogodnienia, czy też, jest skromnym kątem, który zamieszkiwać musimy. Dom to nietylko cztery ściany mieszkania, to i codzienne współżycie z najbliższymi. Powierzono nam sprawy całej rodziny, kobieta musi rządzić domem celowo, musi być wychowawczynią, opiekunką, gospodynią, każda z nas — wykształcona czy analfabetka — pragnie i powinna dziecko wychować dobrze, każda gospodyni, bez względu na obszar swego gospodarstwa — powinna prowadzić je racjonalnie, gdyż tylko wtedy może ono rozrastać się odpowiednio.

Chwilową klęskę zrównoważy wytrwała i umiejętna praca. Nie poniżajmy naszych drobnych codzienności życia: czysto odziani domownicy, zdrowo i smacznie przyrządzony posiłek, schludnie i ciepło utrzymany dom — to tylko prosty obowiązek, który nie wyklucza innych głębszych zadań życia.

Nie zniechęcajmy się, nie ulegajmy naszej nieumiejętności, to o czem nie wiemy, może nauczyć dobra książka, żywe słowo, a wreszcie nauka praktyczna.

Pomyślmy nad tem rzetelnie, czy chcemy tego prawdziwego Domu?

Tyle przecież mamy książek z tej dziedziny, specjalną prasę, poświęconą sprawie kultury naszego domu i gospodarstwa; przy dobrych chęciach, można zorganizować odczyty, czy też wspólnemi siłami sprowadzić instruktorkę.

Czy głos ten pozostanie bez echa?

Sprawami temi zajmują się Sekcje Kulturalno-Oświatowe przy Oddziałach Rodziny Leśnika, do których należy zgłaszać wszelkie uwagi, projekty i życzenia.

NA ŚLĄSKU

W dniu 9 marca 1935 roku odbyło się w Skoczowie zebranie organizacyjne Koła Śląskiego Rodziny Leśnika. Obecnych było 80 osób z pośród pracowników Inspekcji Państw. Lasów Śląskich w Cieszynie, nadleśnictw położonych na terenie Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska, Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Cieszynie oraz Państwowych Zamkowych Zakładów Przemysłowych w Cieszynie. Wybrany został Zarząd z przewodniczącą p. Józefową Buczacką na czele. Życzymy nowemu Kołu powodzenia w pracy.

Z OSTATNICH POLOWAŃ



Grupa myśliwych w N-ctwie Regny, z p. dyr. Mickiewiczem pośrodku.

OLSZA CZARNA

W każdem nadleśnictwie zwykle znajdują się łączki podmokłe, których łączna powierzchnia zajmuje niekiedy dość znaczne powierzchnie.

Z powodu zabagnionego gruntu nie są one zadrzewione, a porosłe tak zwanemi kwaśnemi trawami.

Korzyści z tych powierzchni niema prawie żadnej, nie produkują one bowiem drewna, a pozyskiwane z nich siano kwaśne nie jest przydatne na karm dla zwierząt domowych.

Racjonalnem byłoby powierzchnie te zalesić gatunkiem, odpowiadającym tym warunkom, do czego się nadaje olsza czarna (Alnus glutinosa).

Rośnie ona na gruntach, zapewniających potrzebną jej wilgoć i dobrze znosi wodę przepływową. Jedynie wrażliwa jest na osuszenie gruntu. Na mrozy olsza jest wytrzymała, co pozwala sądzić ją niemal w całym kraju, z wyjątkiem miejscowości górskich, gdzie zastępuje ją olsza szara.

Znaczna siła odroślowa zapewnia jej byt na długie lata.

Jedynie samosiew olszy jest utrudniony z powodu bagnistego terenu, więc musimy stosować sadzenie. Obfite lata nasienne pozwalają nam co roku nagromadzić zapasy nasion, co daje możność produkowania sadzonek we własnym zarządzie.

Drobne, koloru brunatnego nasiona zawarte są w szyszeczkach, które dojrzewają w listopadzie. Zbierać je należy przy pierwszych, grudniowych mrozach. Po zbiorze szyszeczki należy rozłożyć cienką warstwą na płótnie, gdzie po kilku dniach otwierają się i przy wstrząśnięciu wysypują nasiona.

Po oddzieleniu nasion od zanieczyszczeń przechować je można w worku w miejscu suchem.

Szkółkę dla produkcji sadzonek olszy zakładamy w wilgotnem miejscu. Nasiona przed siewem na grzędach należy zmieszać z piaskiem, dając na 1 część nasion 5 części piasku.

W braku deszczów na wiosnę grzędy należy podlewać, a tym zapewnimy dobry rezultat kiełkowania nasion.

Do sadzenia używamy 2-letnich sadzonek. Sadzeniu olszy wykonujemy w jesieni ponieważ teren jest zabagniony i na wiosnę dłuższy czas, pozostaje pod wodą. W lecie, gdy gleba przeschnie, wykonujemy kopczyki, czyli rabaty w wiąźbie 2×2 mtr. Sadzimy olszę na wzniesieniach w październiku, gdy tylko z sadzonek opadną liście.

Na wiosnę następnego roku uprawę należy zrewidować i sadzonki powywracane przez wodę wyprostować i ziemię wokół ucisnąć.

Olsza łatwo się przyjmuje i uprawa przy należytej ilości wilgoci byt ma zapewniony.

Drewno olszy używane jest głównie na wyrób dykty, które w dużych ilościach idą na wyrób pudełek, oklejanie mebli, a nawet i ścian w budynkach.

Ostatnio powierzchnie drzewostanów olszowych znacznie się zmniejszyły, dzięki czemu cena na drewno użytkowe olszowe jest dość wysoka i dochodzi do 40 złotych za jeden metr sześcienny.

Dzięki szybkości wzrostu olsza dość wcześnie osiąga dostatecznej grubości i wysokości i już w wieku 60 lat może być ścinana dla celów użytkowych.

Jan Gajewski

NIWA LEŚNA

Dodatek do n-ru 5 tygodnika „Echa Leśne"



Po programowem strzelaniu P. W. L. w Poznaniu w dniu 24.II b. r.



P. W. L. z N-ctw Janowo, Przejmy, Pruskołęka, Sęborki i Parciaki.



W 15-lecie objęcia przez Polskę lasów potrzebowickich.



Ostatnia ślizgawka dziatwy Rodziny Leśnika w Mikuliczynie.

CZYSZCZENIE DRZEW OWOCOWYCH

Po prześwietleniu koron należy oczyścić pnie.

Skrobanie — czyszczenie pni i grubszych konarów wykonujemy w celu usunięcia porostów i mchów, oraz martwej, łuszczącej się kory, która jest schronieniem dla szkodliwych owadów.

Drzewa młodsze można czyścić szczotkami drucianemi, starsze należy skrobać specjalnie trójkątnemi skrobaczkami, osadzonemi na kiju, lub kawałkiem starego żelastwa np. obrączką. Unikać należy kaleczenia żywej kory.

W celu lepszego zapobiegnięcia rozwojowi poczwarek owadów w szparach kory i zniszczeniu szkodliwych porostów, smarujemy gęstem mlekiem wapiennem, rozrobionem z gliną, pnie i starsze konary, starannie zalewając wszystkie szczeliny.

Mieszanine bielącą przygotowujemy mieszając: jedno wiadro wapna gaszonego, ½ wiadra gliny, 1½ wiadra wody i łopatę krowieńca. Glinę i krowieniec dodajemy, by mieszanina lepiej przylegała do pnia. Proporcja ta wystarcza mniejwięcej na 10 drzew.

Na zakończenie wiosennej tualety drzew należy pomyśleć o środkach zwalczających skutecznie i bezpośrednio grzybki i owady, żerujące bądź to na liściach, a przez to niszczące drzewo całe, bądź to na owocach.

Chemikaljami najczęściej i największym skutkiem używanemi w ochronie sadu są — ciecz bordoska i zieleń paryska.

Ciecz bordoska jest to wyprobowany środek przeciw grzybkom. Przygotowujemy ją w następujący sposób: w naczyniu glinianem, lub drewnianem (niemetalowem) należy rozpuścić 1 kg. siarczanu miedzi (siny kamień) w 10 litr. wody, w drugiem zaś naczyniu, również niemetalowem, lasujemy 1 kg. wapna i rozrzedzamy je w ten sposób, żeby całkowita ilość wody dodana do wapna również wyniosła 10 litrów.

Następnie **roztwór siarczanu miedzi powoli wlewamy do mleka wapiennego,** ciągle płyn mieszając. Po dolaniu 80 l. wody, powinniśmy otrzymać niebieskawy płyn. Ciecz przecedzamy przez sito i dodajemy 1 l. mleka, aby zwiększyć przyleganie płynu do liści i gałązek. W ten sposób otrzymujemy **1% ciecz bordoską.** Możemy ciecz tę robić słabszą, lub silniejszą, zależnie od potrzeby, zwiększając procent siarczanu miedzi i wapna.

Ciecz bordoską należy stosować zaraz po przyrządzeniu, w dzień pogodny, by płyn prędko obsychał. Do zraszania drzew cieczą bordoską używamy sikawek ogrodowych, ale lepiej używać specjalnych rozpylaczy, gdyż ciecz działa skuteczniej, jeśli przyrząd rozpyla dokładniej.

Opryskiwanie robimy kilkakrotnie: pierwsze przed rozwinięciem liści 3%-ową cieczą, drugie 2%-ową przed rozwinięciem się kwiatów, trzecie i czwarte w czerwcu 1%-ym płynem.

Zieleń paryską używamy do tępienia larw i gąsienic owadów.

Można ją stosować w postaci: zawieziny w wodzie, suchej mączki, oraz trutek. Mniej skomplikowanym sposobem, niż opryskiwanie wodną mieszaniną, a w ostatnich latach dość często praktykowanym, jest opylanie suchą mączką (zieleni paryskiej), zmieszaną z wapnem, oraz mąką, dodaną dla zwiększenia przyczepności.

Stosunek poszczególnych składników, w zależności od rodzaju owadu i rośliny opylanej ulega zmianom. Do opylania roślin starszych, mających liście mocniejsze, może być użyta zieleń 20%-owa, (1 część zieleni, oraz 5 części wapna lasowanego), im roślina młodsza, a owad słabszy, tem niższy może być procent zieleni. **Na wiosnę, gdy liście są delikatniejsze, lepiej stosować proszek 10%-owy.**

W ogrodnictwie, do opylania na małą skalę, najodpowiedniejsze są opylacze ręczne, tornistrowe Platz'a.

Najskuteczniej opylać po deszczu, lub po rosie, proszek lepiej się chwyta powierzchni.

Zieleń paryska zawiera związki arsenowe. jest zatem silną trucizną dla ludzi i zwierząt. Podczas przygotowywania zieleni, jak i stosowania jej, czy przechowywania, należy zachowywać wszelkie ostrożności, by uniknąć zatrucia.

Inż. Janina Wojciechowska.

FERDYNAND ANTONI OSSENDOWSKI

TAJEMNICA MATECZNIKA

Pozostał sam na świecie. Poczucie samotności przerażało go. Wcisnął się pomiędzy dwie zbutwiałe kłody, mocno już omszone i ukryte w drobnej porośli świerkowej i od czasu do czasu drżeć zaczynał i jeżył kłaki na karku. Wszystko przerażało go dziś. Każdy dźwięk, biegnący przez puszczę, brzmiał wyraźną groźbą. Krakał kruk głucho i uporczywie, jęczała wilga w krzakach leszczynowych nad rzeczką, furkały jarząbki, a wśród łap świerkowych gziły się wiewiórki, strącając na ziemię suche szyszki i igliwie bure.

Tak nagle osamotniał... Pamiętał cały dzień wczorajszy...

Od świtu chodził po mateczniku, trzymając się boku matki — starej niedźwiedzicy. Coś podrywało go od czasu do czasu, a wtedy trącał ją łapą i gryzł w pachwinę. Stawała nagle i jakgdyby w jakiemś oczekiwaniu przyglądała się trzyletniemu piastunowi, spodełba zerkając małemi ślepiami. Gdy zaś zaczynał skakać przy niej i tarzać się we wrzosach, mruczała i potężną łapą odrzucała go nabok.

W mateczniku niedźwiedzica rozgrzebywała miękką ziemię i wyciągała z nor tłuste, niezdarne krety, a w stosach leżaniny szukała gniazd mysich. Potem szli oboje nad rzekę i zaszywszy się w haszczach, pazurami zdzierali maliny z krzaków i jedli je z głośnem sapaniem.

Tam — to właśnie spotkali dużego niedźwiedzia, który jakgdyby spod ziemi wyrósł przed nimi.

Niedźwiedzica powitała go radosnem mruczeniem i długo obwąchiwała, błyskając ślepiami i rozdymając nozdrza. Potem... potem ułożyła się rozkosznie w gęstej trawie, drapiąc przybysza za uchem i kłami chwytając go za kark.

Syn przykucnął przy matce, lecz ona nie zwracała już na niego uwagi, a gdy ośmielił się szarpnąć ją za kłaki, wymierzyła mu taki cios, że fiknąwszy kozła w powietrzu, wpadł na niedźwiedzia. Ten ryknął głucho i dał mu potężnego łupnia, po którym piastun, kulejąc, odbiegł daleko i, strzygąc uszami, słuchał i węszył.

Zaczajony w haszczach widział poprzez gałęzie dwuch ludzi, skradających się od jednego świerka do drugiego. Zbliżali się do zarośli malin...

Jakiś obłędny strach porwał niedźwiadka i zmusił go pędzić przez puszczę, dopaść zwartej kniei, gdzie drzewa stłoczyły się w jeden zwał, otoczony mrokiem. Piastun, przerażony bezmiernie, wdrapał się na stary, okryty siwemi porostami świerk i przyczaił się, objąwszy łapami jego lepki od żywicy pion. Ledwie to uczynił, huknęły dwa strzały. Padły jeden po drugim, a odpowiedział im krótki, rozpaczliwy, urwany ryk. Echo długo miotało się po puszczy, aż zamarło gdzieś w oddali. Wtedy rozparła się cisza przeraźliwa. Śmignęła do dziupli wiewiórka ruda, kos urwał swoją pieśń dzwonną, znieruchomiały szczygły, żerujące tu całą gromadą, nawet drzewa wyprężyły się trwożnie i zasłuchały.



Do zmroku przesiedział wylękły niedźwiadek na drzewie, a gdy noc zapadła, drżąc cały i co chwila przypadając do ziemi, poszedł do malinnika na zwiady. Wilgotny powiew od rzeki przyniósł nieznane mu zapachy. Jeden — dziwnie drażniący, ostro-słony, zmuszający do zjeżenia sierści na grzbiecie, drugi — słodkawo-mdły, ciężki i przerażający.

Czołgając się w krzakach, zbliżył się do polanki i wytknął łeb z wysokich zielsk. W trawie, rozpłaszczona na ziemi leżała niedźwiedzica, obok niej — bury, kudłaty przybysz...

Piastun podszedł do matki i trącił ją pyskiem. Nie poruszyła się nawet i nie wydała żadnego dźwięku. Obwąchał ją i zdumiał się. Chłodem wiało od niej i słodką, mdłą wonią. Z lewego boku niedźwiedzicy wypływała obfita struga krwi. Piastun przechylił łeb i długim językiem chłeptnął gęstą, czerwoną posokę. Powtórzył raz jeszcze i jeszcze raz... Wstąpiły w niego niezgrane siły; przygasło uczucie głodu i pragnienia.

Utykając, zbliżył się do niedźwiedzia. Olbrzym leżał z otwartą paszczą, w kałuży krzepnącej już krwi. Miał strzaskaną kulą czaszkę i, zdawało się, że pławił się w gęstej posoce. Piastun z drapieżnym pomrukiem jął zlizywać słone sople i wyżerać mózg...

Gdy skończył, legł obok, mlaskał skrwawionym jęzorem i mruczał.

Potem ukołysany niezamąconą ciszą, zdrzemnął się i obudził dopiero wtedy, gdy puhacz, przeczuwając świt, rzucił w mrok nocy swoje ponure: „uhu! uhu! uhu!".

Piastun wstał i pociągnął się leniwie. Nieznanemi drogami instynktu doszła do świadomości jego myśl, że matka pozostanie tu na zawsze i nie powróci już z nim do matecznika, gdzie tłuste krety ryją zawiłe przejścia podziemne. Wszedł do haszczy, ale wnet powrócił. Kłami i pazurami rozdarł bok leżącego niedźwiedzia, wyrwał mu wątrobę i, cmokając głośno, poszarpał ją i pożarł.

Po chwili podniósł głowę i jął nadsłuchiwać. Skądś zdaleka do-

biegł go turkot kół. Zapewne gajowi jechali zabrać trofeum dziedziców...

Piastun wsunął się do gąszcza i rwał przed siebie, aby być dalej od ludzi i wszystkiego, co nieśli z sobą do puszczy...

Stało się to wczoraj i każdą chwilę dnia tego pamiętał wylękły piastun, siedząc w ukryciu pomiędzy dwiema omszonemi kłodami.

Pozostał sam na świecie i nie wiedział, co ma ze sobą robić. Wszystko przerażało go i znikąd nie oczekiwał pomocy. Głód szarpał mu wnętrzności, bo przez cały dzień dzisiejszy nic nie jadł. Sapał i wzdychał, nadsłuchując i węsząc.

Gdzieś zupełnie blisko trzasnęła nagle sucha gałąź, rozległ się głuchy tupot i ostrożne stąpanie.

Niedźwiadek bez szmeru położył się na ziemi. Ostrym węchem przychwyca zapach potu sarny. Znał go, bo matka-niedźwiedzica na wiosnę uraczyła go tą zwierzyną.

Przywarłszy całem ciałem do ziemi, piastun wyczołgał się z haszczy i zmieniony w jeden splot wyprężonych mięśni patrzał i czekał. Leżał na skraju niewysokiego urwiska. U stóp pagórka stłoczyły się krzaki kruszyny. Nad niemi poruszały się zwolna ostre poroża kozła, a jego buro-szary grzbiet odcinał się na tle zieleni.

Piastun czekał długo i cierpliwie. Gdy kozioł wynurzył się z gęstwiny i, stanąwszy na piasku, tuż pod spychem, leniwie obgryzał młode pędy, niedźwiadek, jak głaz, stoczył się po sypkim piasku, runął mu na grzbiet, łamiąc kości i kłami rozszarpując szyję.

Podniósł się nad zabitym kozłem, z rozmachem uderzył go raz jeszcze i powlókł do haszczy.

Piastun pozostawał w nich dwa dni, a gdy przedarł się przez krzaki i po stromem zboczu wdrapał się na krawędź urwiska, nie czuł już strachu i zapomniał o wszystkiem, co przeżył przy boku starej niedźwiedzicy.

Stąpał ociężale, ponuro, a bacznie zerkał małemi oczkami, pod kłaczastą skórą czuł mocne, wyprężone mięśnie, a we krwi — nienasyconą drapieżność.

Na skraju piaszczystego spychu stał już... niedźwiedź — postrach kniei i jej władca prawowity.

Warszawa, marzec 1935 r.

PRZED ŚWIĘTEM LASU

Regulamin Komitetu Głównego

Na posiedzeniu w dniu 11 lutego r. b., Prezydjum Z. Gł. Związku Leśników zatwierdziło Regulamin Głównego Komitetu „Święta Lasu", z którego przytaczamy poniżej kilka ważniejszych paragrafów:

Dla organizowania obchodu „Święta Lasu" tworzy się w stolicy Główny Komitet „Święta Lasu", a na prowincji — Komitety Lokalne .

Zakres działania Głównego Komitetu normuje niniejszy regulamin, zakres działania Komitetów Lokalnych unormuje Główny Komitet przez wydanie regulaminów szczegółowych.

Zadaniem Głównego Komitetu „Święta Lasu" jest:

Budzenie i szerzenie wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży szkolnej kultu dla lasu i drzew w ogólności.

Uświadamianie szerokich mas ludności o niespożytych wartościach lasu dla dobra ogółu i znaczenia lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materjalnej oraz popularyzowanie dziedziny leśnictwa i jej poszczególnych działów, składających się na całość wiedzy i pracy leśnika.

Pouczanie ogółu obywateli o konieczności szanowania, chronienia i opiekowania się drzewami i lasami.

Zachęcanie do obsadzania dróg, osiedli, zalesiania nieużytków i pielęgnowania wszelkich nowopowstających zadrzewień.

W skład Głównego Komitetu wchodzą: a) dwaj przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Leśników, b) przewodniczący Oddziałów i Kół Związku, działających na terenie stolicy, c) zaproszeni przez Prezydjum Zarządu Głównego Związku Leśników na wniosek Komitetu Organizacyjnego, lub ustępującego Głównego Komitetu, przedstawiciele organizacyj pokrewnych oraz osoby, które mogą być pożyteczne w pracach Głównego Komitetu, w ilości potrzebnej dla wykonania jego zadań.

Prace Głównego Komitetu „S. L."ześrodkowują się w 4 sekcjach:

1) propagandowej,
2) finansowej,
3) wycieczkowej i sadzenia drzew,
4) odczytowo-wydawniczej.

Poszczególne sekcje mogą dzielić się na podsekcje.

Kontrolowanie finansowo - gospodarczej działalności poszczególnych organów Głównego Komitetu (także pod względem celowości wydatków) — należy do Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Leśników Rzeczypospolitej.

Termin „Święta Lasu" na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej ustala się na ostatnią sobotę kwietnia każdego roku, z tem że w zależności od warunków lokalnych, obchód może być, za zgodą Głównego Komitetu, odpowiednio przesunięty.

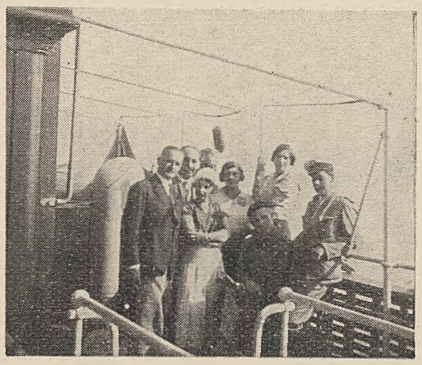
Główny Komitet „Święta Lasu" powołany jest na okres trzyletni.

Dzień szczęścia, radości i wesela

Do dorocznego Święta Lasu mobilizuje się szereg komitetów obchodów w całem państwie. Z największym jednak zapałem, jak się dowiadujemy przystępuje do tej akcji Grudziądz, dzięki inicjatywie ruchliwej sekcji Leśników Prywatnych w Związku Leśników R. P. Utworzony w r. ub. komitet „Dnia Lasu", do którego weszli przedstawiciele Zarządu Miejskiego oraz Władz Szkolnych, organizuje w r. b. oprócz zwyczajowego sadzenia drzew korowód umajonych powozów i samochodów. Za najpiękniejszą dekorację zielenią wydawane będą cenne premje. Grudziądz „Święto Lasu" chce uczynić dniem szczęścia, wiosny i wesela — naprzekór ciężkim czasom i kryzysowi.

JADWIGA SZWEJCERÓWNA (Dokończenie).

KARTKI Z WYCIECZKI MORSKIEJ



Przed wyprawą na ląd.

W towarzystwie jednego z oficerów „Śląska" zwiedzamy Antwerpję, podziwiamy wspaniałą katedrę, zwiedzamy starożytny ratusz, gdzie przypadkowo asystujemy przy ceremonji ślubu cywilnego. Zjeżdżamy windą, mogącą pomieścić 100 osób, do tunelu, ciągnącego się na przestrzeni 700 metrów pod rzeką Skaldą, a wjeżdżamy spowrotem na górę, a raczej wchodzimy, stojąc na miejscu, ruchomemi schodami. Z najwyższego w Europie drapacza chmur (24 piętra) ogdądamy piękną panoramę Antwerpji.

W południe jedziemy pociągiem do Brukseli (droga trwa 40 minut).

Piękne miasto — połączenie najbardziej nowoczesnego tempa życia i ruchu z ciszą zaułków średniowiecznych, wprost nieprawdopodobnie piękny plac, dokoła którego stoją domy i pałace z XIV w. o koronkowej architekturze, przypominającej weneckie pałace. Cudny kościół św. Guduli, wspaniały pomnik na grobie Nieznanego Żołnierza.

O północy wyjeżdżamy do Paryża, dokąd przybywamy o godz. 7 rano.

Pierwsze wrażenie nieszczególne; dworzec Północny brudny, ciasny, położony w brzydkiej fabrycznej dzielnicy. Ale autobus wiezie nas do serca Paryża w okolice Louvre'u, gdzie jest hotel, w którym mamy zamieszkać.

Mijamy po drodze wspaniałe place, widzimy piękne gmachy i mnóstwo pomników. Już jesteśmy pod urokiem Paryża.

Hotelik okazuje się doskonały, czysty, tani. Właściciele sami usługują gościom. Notabene właścicielka przyznaje się nam, że nigdy nie była w Louvrze! Idąc za radą naszych sympatycznych Francuzów ze „Śląska", udajemy się do biura „Francopolu", aby prosić o danie nam przewodnika po Paryżu. Przydzielają nam współpracowniczkę Francopolu p. Lucynę Gąssowską, zamieszkałą od 4-ch lat w Paryżu. Jest to młoda, energiczna, pełna inicjatywy osóbka, która pozatem organizuje cieszące się powodzeniem wystawy dzieł artystów polskich.

Informujemy ją co chcemy przedewszystkiem w Paryżu zobaczyć i zwiedzić, p. Gąssowska robi plan pierwszej serji wędrówek i wyruszamy. Dzięki temu, że nie tracimy daremnie czasu na błądzenie po Paryżu samopas i że miałyśmy wysoce inteligentną i rozkochaną w Paryżu przewodniczkę, zdążyłyśmy podczas tych 2-ch dni niezmiernie dużo zobaczyć.

Byłyśmy naturalnie w Panteonie, widziałyśmy grób Napoleona, zwiedziłyśmy S-te Chapelle (cudne witraże), Notre Dame, grób św. Genowefy — patronki Paryża, spędziłyśmy pół dnia w Muzeum Loure'u, chłonąc zachwyconemi oczami arcydzieła malarstwa i rzeźby, znane nam dotąd tylko z reprodukcyj. Podziwiałyśmy Paryż z wysokości wieży Eiffel, objechałyśmy miasto tramwajami, autobusami, autami, kolejką podziemną i widziałyśmy wszystkie najpiękniejsze place, pomniki, gmachy i mosty Paryża. W pobliżu Sorbony zatrzymałyśmy się dłuższą chwilę przed pomnikiem Mickiewicza.

Wieczorem poszłyśmy do kina. Gmach imponujący, zamiast sufitu, imitacja stropu niebieskiego z przesuwającemi się chmurami, księżycem, gwiazdami. Daje to złudzenie tak kompletne, że pomimo gorąca, zdaje się, że lżej się oddycha. Ale wyświetlany obraz był nieszczególny, publiczności jednak się podobał.

Wieczorem Paryż płonie tysiącami reklam neonowych, ruch na ulicach oszałamiający, wszystkie miejsca rozrywkowe przepełnione, jakgdyby nie było kryzysu. Ale jednak, gdy idzie się ulicami, często napotyka się puste sklepy i na szybach napisy „do wynajęcia". Oryginalne są kawiarnie paryskie, stoliki stoją na ulicy i spieszące tłumy ocierają się o nie prawie.

Możnaby godzinami opowiadać o Paryżu, lecz żadne opisy nie oddadzą choćby w przybliżeniu czaru tego uroczego miasta. Nawet po krótkim pobycie pozostaje w sercu tęsknota za niem. Niestety trzeba było się rozstać z Paryżem. Nocnym pociągiem odjeżdżamy do Rotterdamu i rano jesteśmy już spowrotem na „Śląsku".

Naturalnie musimy zdać współtowarzyszom podróży szczegółowe sprawozdanie z naszej wyprawy.



W drodze powrotnej.

Zdążamy jeszcze zwiedzić pobieżnie Rotterdam, który jest zupełnie brzydki, a może nam się takim wydaje po Paryżu. W Rotterdamie przybył nowy pasażer. Jest nim słynny „balonista' 'belgijski Coeckelbergh, który wiezie swój balon „Belgica" do Warszawy na zawody o puhar Gordon Bennetta.

Niezwykle interesujący i wszechstronnie wykształcony człowiek, zdobywca licznych nagród w zawodach balonowych i 3-ciej nagrody w zeszłorocznym Challengu Gordon Bennetta. I znów płyną rozkoszne dni, choć owiane już mgiełką melancholji, gdyż z każdą chwilą jest się bliżej kresu tej pięknej wycieczki.

Płyniemy blisko brzegów Holandji i podziwiamy oryginalny krajobraz, na który składają się łąki i woda i pasące się stada krów.

I znów jesteśmy w Kanale Kilońskim, gdzie „Śląsk" musi pozostać przez całą noc, gdyż panuje tak gęsta mgła, że żaden pilot nie odważa się przepłynąć przez Kanał. Jeszcze jeden dzień i przybijamy do portu Gdyńskiego. Następuje bardzo drobiazgowa rewizja celna naszego bagażu na statku, poczem wychodzimy na spacer nocny po Gdyni. Spędzamy ostatnią noc na statku i rano żegnamy się ze „Śląskiem". Jeszcze robimy pieszą wycieczkę do Orłowa i wieczorem wyjeżdżamy do Warszawy.

Wracamy z tej wycieczki odświeżone na duchu i na ciele, pełne wrażeń, które nieprędko zatrą się w pamięci. Dzięki „Rodzinie Leśnika" i „Żegludze Polskiej" 6 osób korzystało w roku ubiegłym z wycieczek morskich na polskich statkach. Gorącem naszem pragnieniem byłoby, aby i w roku bieżącym udało się zorganizować takie wycieczki i mamy nadzieję, że da się to uskutecznić.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWA KONSTYTUCJA.

Dzień 23 marca 1935 r. staje się dniem historycznym — w dniu tym sejm Rzeczypospolitej uchwalił nową Konstytucję, spełniając główne swe zadanie, dla którego powołany został w listopadzie 1930 r.

Nowy ustrój państwowy kładzie silne fundamenty pod nowy etap mocarstwowego rozwoju Polski w służbie dla ludzkości i dla dobra ogółu obywateli.

Warszawa imponująco zamanifestowała swą radość z uchwalenia nowej Konstytucji w ubiegłą niedzielę. O godzinie 10 rano w katedrze Św. Jana odbyło się nabożeństwo, na którem obecnym był Prezydent Rzeczypospolitej, cały Rząd i najwyżsi dostojnicy państwowi. Po nabożeństwie olbrzymie tłumy wysłuchały na rynku Starego Miasta przemówień wicemarszałka Cara i prezydenta Warszawy Starzyńskiego, po których uformował się pochód, który przeszedł koło Zamku do Sejmu, a następnie do Belwederu.

W całym kraju nową konstytucję uczczono biciem we dzwony, nabożeństwami, pochodami i akademjami.

Z okazji uchwalenia Konstytucji odbyło się w niedzielę wieczorem przyjęcie w pałacu Prezydjum Rady Ministrów.

OSTATNIE POSIEDZENIA SEJMU.

Na ostatnich swych posiedzeniach Sejm załatwił zatwierdzenie umowy towarowej polsko-niemieckiej.

Umowa ta zawarta została przez Rząd jeszcze w październiku r. ub. i oparta jest na wzajemności t. j. wywóz unormowany jest pod względem wysokości wwozem. Obecnie Sejm zatwierdził tę umowę dwustu dwoma głosami przeciw 120 głosom opozycji, która atakowała Rząd za wywóz drzewa, gęsi, masła, jaj i spirytusu wzamian za kwiaty, skóry lakierowane, różne olejki i t.p. Oczywiście towary te nie są nam najpotrzebniejsze, eksport jednak drzewa, gęsi, masła i t. p. podnosi cenę rynkową tych produktów, co daje niemałą korzyść naszemu rolnictwu.

Następnie Sejm zatwierdził projekt budowy trzech nowych kolei: Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek. Koszt budowy wyniesie 23 miljony złotych, budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Niemal bez dyskusji Sejm uchwalił podniesienie dodatku do podatków o 5%. Podwyżka tego dodatku z 10 na 15% dotyczy podatków bezpośrednich, spadkowego i od darowizn. Przy podatku dochodowym od uposażeń dodatek podwyższony dotyczyć będzie tylko osób, których roczne uposażenie przekracza 6.400 złotych.

Ważną ustawą uchwaloną ostatnio przez Sejm jest ustawa o ulgach podatkowych. Suma zaległości podatkowych wynosi miljard trzysta miljonów złotych, z czego na podatki państwowe przypada ośmset miljonów, na podatki samorządowe dwieście trzydzieści siedm miljonów, na składki ubezpieczeniowe dwieście sześćdziesiąt ośm miljonów i ze składek ogniowych około siedmdziesięciu miljonów złotych.

Wobec tego iż ściągnięcie tak wielkich zaległości jest niewykonalne bez krzywdy dla życia gospodarczego, Rząd postanowił redukować część zaległości. W tym celu ustawa przewiduje zmniejszenie sum zaległych za podatki tym, którzy w ostatnich dwóch latach od kwietnia 1933, płacili regularnie bieżące wymiary i nie powiększyli zaległości. Dalej ustawa przewiduje pewne ulgi dla tych, którzy nietylko płacili bieżące wymiary w tych dwóch latach, ale zdołali także w pewnej części zmniejszyć sumę zaległości. Dalsze ulgi są projektowane dla tych, którzy będą regularnie płacili przyszłe wymiary. Następnie ustawa przewiduje umorzenie procentów i wreszcie pewnych drobnych kwot zaległych.

Wielogodzinną debatę w Sejmie rozpętał projekt ustawy o t. zw. szarwarku. Rząd wystąpił z projektem uporządkowania różnych niewłaściwości dawnej ustawy oraz równomiernego obciążenia świadczeniami ludności wiejskiej. Nowa ustawa przeprowadza zasadę, że świadczenia w naturze nie mogą stanąć na przeszkodzie ubocznym zarobkom ludności wiejskiej oraz, że ustawa nie może wywołać powiększenia administracyjnych wydatków wiejskich.

Jednomyślnie Sejm uchwalił ustawę o pożyczce inwestycyjnej, w wysokości 200 miljonów złotych.

Wreszcie Sejm załatwił bardzo doniosłe zagadnienie nowej klasyfikacji gruntów. Dotychczas istniała bardzo niesprawiedliwa ocena siły podatkowej rolników, bo dobre grunty niekiedy były zbyt nizko opodatkowane, a złe zbyt wysoko. Nowa ustawa wprowadza w tym względzie gruntowną reformę. Jak bardzo jest ona potrzebna świadczy fakt, iż cały Sejm głosował za przyjęciem nowej ustawy. Przeprowadzenie nowej ustawy pochłonie kilkanaście miljonów złotych, ale zyskają na tem rolnicy dotąd przez wymiar podatkowy pokrzywdzeni. Oczywiście nowa klasyfikacja gruntów przeprowadzona zostanie w ciągu kilku lat.

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTARNEJ.

Sejm Rzeczypospolitej uchwaliwszy Konstytucję, zakończył sesję bieżącą sejmu.

Senat sesję swą kończy w środę lub w czwartek po załatwieniu pozostałych, przekazanych mu przez sejm ustaw.

Na tem zakończona zostaje kadencja obecnego sejmu i senatu.

W kołach politycznych przypuszczają, że Prezydent Rzeczypospolitej w połowie maja r. b. zwoła sejm i senat na sesję nadzwyczajną, celem załatwienia nowej ordynacji wyborczej, poczem ciała ustawodawcze zostaną rozwiązane i zarządzone będą nowe wybory.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA ZJEŹDZIE MIAST.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął zaproszenie Związku Miast Polskich na zjazd tego związku, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6 i 7 kwietnia.

PODRÓŻ BALONU LEGJONOWO.

Jak to donosiliśmy, w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego z placu jego imienia w Warszawie wystartował w przestworza balon Legjonowo z maj. Mazurkiem i inż. Stoszko.

Balon osiągnął wysokość 1900 m. i wylądował po 4 godzinach lotu w pobliżu majątku Garków koło Lublina. Balon zmuszony był do lądowania na zagajniku, lądowanie jednak odbyło się szczęśliwie. Przy pomocy miejscowej ludności balon zdjęto z drzew, złożono i przewieziono końmi do Lublina.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

Obecny komisaryczny Zarząd Miejski stolicy trwać będzie do końca roku bieżącego. Nowa Rada Miejska wybrana ma być w Warszawie w początkach roku przyszłego — po wyborach do Sejmu i Senatu, które w myśl nowej Konstytucji przeprowadzone zostaną według zmienionej ordynacji wyborczej.

SKŁADKI W SZKOŁACH.

Minister Oświaty w rozesłanym do szkół okólniku wyjaśnił, iż wszelkie składki, jak również zbiórki finansowe— choćby uzasadnione wychowawczo — na cele szkolne lub społeczne, — winny mieć charakter dobrowolny, a niezapłacenie ich nie może w żadnym wypadku pociągnąć jakichkolwiek ujemnych konsekwencyj dla uczniów.

MŁODZIEŻ NIEMIECKA W WARSZAWIE.

W dniu 23 b. m. przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży niemieckiej. Jest ona w gościnie u polskich organizacyj akademickich. W dniu przybycia odbył się w domu akademickim wieczór niemieckich gości, na którego program złożyły się pieśni i recytacje. W niedzielę młodzi niemcy wystąpili przed mikrofonem polskiego radja ze specjalną audycją, poświęconą ideologji młodzieży niemieckiej.

DO JUGOSŁAWJI BEZ OGRANICZEŃ.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyraziło swą zgodę na wyjazdy obywateli polskich do Jugosławji bez ograniczeń. Przy ubieganiu się o paszport nie trzeba się legitymować świadectwami lekarskiemi, nadto wszyscy otrzymywać mogą paszporty ulgowe bez względu na stosunki majątkowe. Formalności wyjazdowe załatwia „Orbis". Przy zabiegach o paszport wykupić trzeba w „Orbisie" akredytywę na dinary, stanowiącą wartość 400, 500 względnie 750 złotych, w zależności od długości zamierzonego pobytu w tym kraju.

JAK TO DAWNIEJ BYWAŁO



Król Władysław Jagiełło na polowaniu na żubry w puszczy Białowieskiej (wg. starego sztychu).

P. W. L. NA KURPIACH

Wśród organizacyj P.W.L. na specjalne wyróżnienie zasługuje 5 kół na Kurpiach w nadleśnictwach: Janowo, Pruskołęka, Parciaki, Semborki i Przejmy. Te pięć nadleśnictw tworzy 5 kół P.W.L., przyczem do koła Parciaki należy prywatne nadleśnictwo Puszcza Płodownicka i Tartak Państwowy Parciaki.

Pomimo dość znacznych odległości poszczególne koła pozostają z sobą w częstym, przeważnie telefonicznym kontakcie i informując się o postępach swoich prac, wzajemnie prześcigają się w pracy dla obrony państwa i w dążeniu do usprawnienia swego wychowania fizycznego.

W tej wzajemnej rywalizacji trafiają się momenty naprawdę rozrzewniające, dzięki którym Kurpie zdobyły dla siebie odznakę P.O.S. i zajęły świetne miejsca w biegu na 100 m., w marszu na 10 km., w skokach wdal i wzwyż i w rzucaniu granatów.

Inżynier Tadeusz Sawicki z koła P.W.L. Parciaki w następujący sposób opisuje nam kilka fragmentów zdobywania odznaki P.O.S.

Proszę sobie wyobrazić — pisze inż. S. — leśniczego Ł. z koła Przejmy. Wysoki, bardzo szczupły, od wielu lat chory na płuca. Ma poza sobą 51 lat życia i 7 dzieci w dorobku. Koniecznie chce biegać w stumetrówce. Już zrobił marsz 10 km. i pragnie zdobyć odznakę. Tłumaczymy, prosimy, że zrobimy „na lewo", że zaliczymy bez biegu. Ale gdzietam. Biegnie i zdobywa całkiem niezwyczajnie. Albo ten stróż nocny z tartaku B. „Jegomość ma lat 50, żywej wagi 105 kilo loco wanna, z zasobnym brzuszkiem, który właściwie powinien być wożony na specjalnie skonstruowanym wózku. A tu nasz grubas pcha się do stumetrówki i kończy bieg, choć sine pręgi na czoło mu wystąpiły.

A defilady uroczyste. Oto, poprzedzany orkiestrą, maszeruje za plutonem ułanów pluton P.W.L. złożony z 34 obywateli 5 kół, prowadzony przez leśniczego Konopnickiego.

Komenda: Baczność, na prawo patrz! I jeden trzask obcasów o rynkowe kocie łby. Trzeba było widzieć to, przybij. Skąd im się to wzięło, kiedy dopiero przed godziną zeszli się niemal każdy z innego nadleśnictwa, z innego lasu, z innego obwodu. Takito już pociąg do bojowego zwierania się leży w naszej krwi.

Brawo Kurpie!

PRZEGLĄD PRASY

O porcie drzewnym w Gdyni

Dnia 1 kwietnia uruchomiony zostaje częściowo nowowybudowany dla firmy „Paged" port drzewny w Gdyni. Całkowite uruchomienie portu przewidziane jest na dzień 1 maja.

Nowemu nabytkowi Gdyni poświęciła specjalny artykuł „Gazeta Polska" w dniu 25 marca.

Największą stosunkowo i najkosztowniejszą inwestycją w dziedzinie budowy portu drzewnego w Gdyni — pisze p. T. N. — było odpowiednie przygotowanie terenów, połączone z niwelacją i odwodnieniem placów, wybranych na ten cel po stronie oksywskiej kanału przemysłowego. Tereny te, dawniejsze torfowiska, musiały nietylko podlegać starannej niwelacji, ale również stało się koniecznością zasypanie półmetrową warstwą piasku w ilości 100 tys. metrów kub. Roboty te zostały wykonane przez Urząd Morski za pośrednictwem Konsorcjum Francusko-Polskiego do budowy portu w Gdyni, na podstawie umowy, zawartej na wiosnę r. 1934 między firmą „Paged" a Urzędem Morskim w Gdyni. Przygotowanie odpowiedniej powierzchni składowej związane zostało z wywiezieniem w morze 85 tys. m. kub. torfu pod wkykopy sieci kolei normalnej i kolejek wąskotorowych. Całość powierzchni placu portu drzewnego liczy 132 tys. m. kw., długość nabrzeża wynosi 600 m., w czem 210 m. nabrzeża betonowego, aktywnego w sensie przeładunkowym. Ponieważ ta długość nabrzeża jest niewystarczająca dla załadunku kilku statków jednocześnie, wybudowano 2 pearsy (budowa trzeciego jest w bliskim projekcie) długości 160 i 140 m., szerokości ok. 12 m., czynne każdy na 2 strony, tak że przy samych pearsach ładować będzie mogło jednocześnie 6 statków. Plac jest przecięty 6 równoległemi torami kolejowemi oraz prostokątną siecią wąskotorowych kolejek roboczych. Ogółem przestrzeń, zajęta w porcie drzewnym pod tory kolejek, wynosi 14 tys. m. kw., tak, że użytkowa powierzchnia składowa portu wynosi 118 tys. m. kw. Port drzewny „Pagedu" jest połączony ze stacją towarową Gdynia specjalnie z tem przeznaczeniem budowaną bocznicą kolejową i stacją przetokową, łącznej długości około 8 km., wystawioną kosztem 800 tys. zł. Długość sieci wąskotorówek wynosi 7 km. Pojemność użytkowa portu wynosi od 1600 sztapli (ok. 50 tys. m. kub.), co pozwala ocenić roczną zdolność przeładunkową portu na około 1.300 tys. m. kub., t. j. ponad 1 miljon tonn. Ilość ta stanowi około 70% całego eksportu drzewa z Polski drogą morską. Powyższe cyfry dają obraz doskonałego wyposażenia technicznego portu drzewnego w Gdyni, nie mające obecnie konkurencji pod względem rozmiarów i sprawności technicznej w żadnym z portów Europy, za wyjątkiem Leningradu. Miarą jego wielkości jest liczba robotników, którzy będą zatrudnieni w sezonie przy ładunku drzewa, wynosząca 800 — 1000 osób, t. j. około trzeciej części wszystkich robotników portowych, zatrudnionych w Gdyni. Dla robotników tych buduje Paged na terenie portu drzewnego kantynę i poczekalnię, obliczoną na 240 osób. Specjalny nacisk kierownictwo budowy portu położyło na sprawność sieci kolejek wąskotorowych, od której w dużej mierze zależy dobra i szybka organizacja pracy. Nie szczędząc kosztów, wybudowano cały szereg rozjazdów w punktach skrzyżowań, wyposażono każdy z pearsów w 5 torów, z których po 2 boczne służą bezpośrednio do celów przeładunkowych, środkowy zaś pomyślany został jak tor odpływowy dla próżnych lor. Celem lepszego konserwowania szlachetniejszych gatunków drzewa, jak buczyna, klepki, dykta itp., buduje się na placu portu drzewnego specjalne szopy-magazyny kryte.

Całość portu drzewnego jest nader poważnym nabytkiem Gdyni, decydującym o jej roli, jako portu, eksportującego drzewo, na długie lata. Po inwestycjach, dokonanych dla przeładunku węgla w Gdyni — port drzewny stanowi inwestycję co do użyteczności i skali wykonania — stojącą na drugim miejscu. Uruchomienie portu drzewnego w Gdyni poza tem posiada bardzo duże znaczenie ekonomiczne dla całokształtu organizacji eksportu drzewa z Polski.

Port drzewny w Gdyni — kończy autor — to naprawdę duży sukces twórczego wysiłku polskiej pracy na drodze postępu gospodarczego i modernizacji metod handlowych — tem ważniejszy, że zrobiony na terenie handlu zamorskiego, od którego rozwoju bardziej zależy przyszłość gospodarcza Polski, niż współczesne pokolenie jest to w stanie ocenić.



Ruch służbowy w leśnictwie

Przeniesienia. Nadleśniczy Przybylski Józef Henryk przeniesiony z Nadl. Kijowiec (Dyrekcja Siedlecka) do Nadl. Nurzec. (Dyrekcja Siedlecka).

Leśniczy Bobowski Jan z Nadl. Kolno (Dyr. Siedlecka) do Nadl. Serafin (Dyrekcja Siedlecka).

Referendarz Stanisław Kołłupajło z Nadl. Zadworze (Dyr. Białowieska) do biura Dyrekcji w Białowieży.

Praktykant tech. leś. Kulwieć Stanisław z Nadl. Nowogródek do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku.

Leśniczy Szabunia Wacław z Nadl. Stwiga (Dyr. Białowieska) do Nadl. Fińsk tejże Dyrekcji.

Nadleśniczy Majewski Kazimierz ze zlikwidowanego Nadleśnictwa Zekwianka (Dyr. Białowieska) do Nadl. Drohiczyn w tejże Dyrekcji.

Adjunkt leśny Szmidla Zygmunt z Nadl. Parciaki (Dyr. Warszawska) do Nadl. Łobodno tejże Dyrekcji.

Adjunkt leśny Piątkowski Zygmunt z Nadl. Łobodno (Dyr. Warszawska) do Nadl. Koło tejże Dyrekcji.

Kontroler praktykant techn. - leśny Pietkiewicz Kazimierz z Dyr. Siedleckiej do Dyrekcji Warszawskiej.

Kontroler, kierownik Tartaku Stanisław Słuczanowski z tartaku w Hałach (Dyr. w Łucku) do tartaku Smolarz (Dyr. w Siedlcach).

Nadleśniczy Jan Szczurowski z Nadl. Niebyłów (Dyr. Lwowska) do Nadl. Wistowa w tejże Dyrekcji.

Pracownik kontroli Jerzy Zejdler z Dyr. we Lwowie do warsztatów mechanicznych w Zagnańsku (Dyr. Radomska).

Zwolnienia ze służby. Leśniczy Janusz Nieman (Dyr. w Wilnie).

Leśniczy Kuszel Alfred, z D. L. P. w Białowieży N-ctwo Hancewicze.

Leśniczy Górski Wacław, z D. L. P. w Wilnie, N-ctwo Koniawa.

Pomocnik kancelar. Szymański Zdzisław, z D. L. P. w Białowieży.

Z KRONIKI WYDARZEŃ.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ZAKOPANEM.

W dniu 26 marca po północy w Zakopanem odczuto gwałtowny wstrząs ziemi. W niektórych domach poprzesuwały się o kilka centymetrów meble. W piwnicy sklepowej w bazarze polskim wstrząs strącił kilka butelek z napojami. W trzy godziny później około godz. 4 nad ranem ziemia zadrżała jeszcze raz. Wstrząs był słabszy.

Niezwykłe w Zakopanem trzęsienie ziemi odczuto również w Morskiem Oku, w dolinach Kościeliskiej i Chochołowskiej oraz w Poroninie i w Białym Dunajcu. Zaznaczyć należy, iż sejsmografy w Krakowie i we Lwowie nie zanotowały wstrząsów. Przypuszczać należy, iż było to zjawisko wybitnie lokalne.

ROZSTRZELANIE B. OFICERA MARYNARKI.

W dniu 20 marca o godzinie 6 w Grudziądzu rozstrzelany został na mocy wyroku Najwyższego Sądu Wojskowego b. ppor. marynarki Wacław Śniechowski za zbrodnię zdrady stanu.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

ZBROJENIA NIEMIECKIE A MOCARSTWA

Ostatnie posunięcia rządu niemieckiego, które przez zarządzenie poboru do wojska przekreśliły klauzulę Wersalskiego Traktatu pokojowego, są przedmiotem rozważań gabinetów wszystkich mocarstw.

Francuska Rada Ministrów uchwaliła wystosować do Niemiec notę protestacyjną przeciw naruszeniu klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego i odwołać się do Ligi Narodów z żądaniem natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów w tej sprawie.

Przed zwołaniem Rady Ligi projektowane jest odbycie konferencyj konsultatywnych przedstawicieli trzech mocarstw Francji, Anglji i Włoch. Jak przypuszczają specjalna sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się w dniach 4 i 5-go kwietnia.

Rząd angielski nie sprecyzował dotąd swego stanowiska w tej sprawie, przyśpieszył jedynie doprowadzenie do skutku spotkania ministra spraw zagranicznych Simona z Hitlerem i zbiera informacje, dotyczące planów zbrojeniowych Niemiec. Brytyjski attaché wojskowy w Berlinie na podstawie rozmowy z ministrem Reichswehry niemieckiej zakomunikował swojemu rządowi, iż stan liczebny armji niemieckiej w czasie pokoju ma wynosić 800.000 ludzi. Nadto formacje S. S. i S. A. będą zorganizowane w 4 korpusach, jako t. zw. korpusy bezpieczeństwa. Centrami tych korpusów będą: Berlin, Frankfurt i Monachjum. Każdy z tych korpusów liczyć będzie do 100.000 ludzi, podzielonych na 6 dywizyj, z jednym pułkiem lotniczym i 1 pułkiem kolejowym. Legjon austrjacki otrzyma nazwę Drugiej Brygady 6 dywizji południowego korpusu bezpieczeństwa.

Według informacyj jakie uzyskał francuski minister wojny, armja niemiecka składać się będzie z 36 dywizyj: 21 dywizyj piechoty, 3 dywizyj kawalerji i 1 dywizji broni zmotoryzowanej i 11 dywizyj formacji jeszcze bliżej nieustalonych. Pełna organizacja sił zbrojnych Niemiec zostanie zakończona na wiosnę 1926 r.

Według informacyj prasy, Hitler w rozmowie z ministrem Simonem ma wysunąć następujące tezy niemieckie: armja lądowa niemiecka składać się ma z pół miljona żołnierzy; lotnictwo wojskowe niemieckie równać się będzie sile lotnictwa francuskiego; marynarka wojskowa niemiecka stanowić ma jedną trzecią floty wojennej Wielkiej Brytanji.

Wedle pogłosek Niemcy domagać się mają obok unieważnienia klauzul wojskowych również postanowienia, zawartego w traktacie Wersalskim, a dotyczącego Kłajpedy.

Kłajpeda, zdaniem Hitlera, powinna być zwrócona Niemcom, względnie, tak jak Gdańsk traktowana, jako wolne miasto.

W dniu 22 b. m. przybył do Paryża lord pieczęci Anglji Minister Eden i w ciągu całego dnia naradzał się z premjerem francuskim. W niedzielę minister Eden odleciał z Paryża do Amsterdamu, dokąd bezpośrednio z Londynu przybył minister spraw zagranicznych Anglji Simon. Z Amsterdamu obaj ministrowie odlecieli w niedzielę w południe do Berlina. Narady ministra Simona z Hitlerem rozpoczęły się w sobotę popołudniu i trwały dzień niedzielny. Szczegóły tych narad trzymane są w tajemnicy.

Po wizycie w Berlinie minister Simon powrócił do Londynu, minister Eden zaś przejechał w dniu 27 marca przez Warszawę do Moskwy. W Polsce zatrzyma się on dłużej dopiero po wizycie w Sowietach.

LITEWSKI DZIAŁACZ POCHOWANY W WILNIE

W roku 1926 zmarł w Kownie jeden z wybitniejszych działaczów litewskich czasów przedwojennych ś. p. inż. Piotr Wilejszys. Przed zgonem swym Wilejszys wyraził życzenie, aby zwłoki jego pochowane zostały w Wilnie. Rząd litewski przez długie lata nie chciał udzielić swej zgody na przewóz śmiertelnych szczątków zmarłego działacza i dopiero niedawno zezwolił na odbycie pertraktacyj z władzami polskiemi. Dzięki zgodzie władz polskich, przewiezienie zwłok ś. p. Piotra Wilejszysa nastąpiło w dniu 21 marca. Zwłoki jego przewieziono przez granicę polsko-litewską samochodem i pochowano na cmentarzu Rosieńskiem w Wilnie.

ZGON SŁAWNEGO ARTYSTY

W dniu 22 b. m. zmarł w Wiedniu na zapalenie płuc słynny niemiecki artysta dramatyczny Aleksander Moissi. Moissi był znakomitym odtwórcą bohaterskich postaci dramatów Szekspira, Ibsena i Tołstoja. Wojnę przebył w armji niemieckiej, jako lotnik. Występował gościnnie poza scenami niemieckiemi na scenach francuskich i amerykańskich, wykonywując swe role w językach francuskim i angielskim. W roku 1925 występował w Moskwie, dając znakomitą kreację Protasowa w „Żywym trupie" Tołstoja.

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty

DROBIAZGI NAUKOWE

SEN LEKARSTWEM

Francuska Akademja Medyczna ogłosiła wyniki badań nad wpływem snu na przebieg niektórych chorób zakaźnych.

Otóż chomiki, które — jak wiadomo — zapadają w sen zimowy, zarażono tuż przed zaśnięciem dżumą. W ciągu trwającego całą zimę snu nie stwierdzono u nich żadnych objawów chorobowych. A jednak w dwa lub trzy dni po przebudzeniu się ginęły one z objawami dżumy.

Doświadczenia te dowodzą, że organizm chomika wytwarza podczas snu jakieś ciała, neutralizujące zarazki dżumy. Gdy tylko kończy się sen zimowy, toksyny zaczynają natychmiast działać.

Jeż, ukąszony przez żmiję, zasypia i po przebudzeniu się nie zdradza żadnych objawów chorobowych.

GENERATOR O NAPIĘCIU 7 MILJONÓW VOLT

Ukraiński Instytut Fizyczno-Techniczny przystąpił do budowy generatora elektrostatycznego, przeznaczonego do badań nad jądrem atomu. W sali o wysokości 25 metrów ma być ustawiona pusta kula o średnicy przeszło 10 metrów na trzech pustych w środku kolumnach, wysokości 10 metrów. Umieszczone wewnątrz kolumn taśmy, ustawicznie wprawiane w szybki ruch, służą do ładowania kuli. Bardzo liczne taśmy, których długość we wszystkich 3 kolumnach wynosi około kilometra i znaczna szybkość ich poruszania się umożliwiają doprowadzenie natężenia prądu do 150 kilowatów. Przyrząd da napięcie przeszło 7 miljonów volt.

Generator będzie miał nabój jednobiegunowy. Dzięki temu, cały niezmiernie złożony aparat, służący do rejestrowania i obserwowania procesów rozbijania jądra, będzie mógł być umieszczony nie wewnątrz kuli, lecz na ziemi, w specjalnej kamerze podziemnej, połączonej rurką długości 11 metrów z wnętrzem kuli, gdzie znajdować się będzie niewielkie pomocnicze laboratorjum.

Budowa generatora ma być ukończona w czerwcu 1935 roku.

NAJTAŃSZY SAMOCHÓD W EUROPIE

Najtańszym samochodem, wyprodukowanym na starym lądzie, jest wóz marki Myron, zbudowany przez inżyniera Myrona według jego pomysłu. Wóz ten był wystawiony ubiegłej wiosny w Pradze czeskiej na wystawie samochodów. Może on pomieścić 2 do 4 osób, a cena jego wynosi około 2.500 złotych.

W Bernie Morawskiem założono fabrykę samochodów marki Myron, która przystąpiła już do masowej fabrykacji tych wozów, które niewątpliwie będą stanowić poważną konkurencję dla tanich wozów Forda i Citroena.

DLA PAŃ

MODA WIOSENNA.

Tegoroczna moda wiosenna przynosi bardzo wiele urozmaicenia. Nie narzuca ona bynajmniej jednolitego „munduru" paniom, lecz dozwala wybrać każdej strój, któryby podnosił jej urodę.

Są więc modne zarówno szerokie spódnice, jak i wąskie, kloszowe, jak i układane w fałdy, plisowane lub zupełnie gładkie i opięte.

Sylwetka kobiety może być smukła i wąska, chłopięca, lub bardziej „kobieca", w opiętym staniczku, zdobnym w rysze, silnie w pasie ściągnięta w szerokiej i długiej spódnicy.

Kostjumy wiosenne są również bardzo urozmaicone w formie. Moda jest w tym roku łaskawą dla każdej figury i finansowej możliwości. Modne są żakiety najrozmaitszych długości, więc począwszy od króciutkich bolerek, a skończywszy na długich, sięgających kolan t. zw. trzy czwarte długości.

Krótkie bolerka są szerokie, dłuższe żakiety przypominają krojem męskie marynarki, lub smokingi, co nie przeszkadza, że mają nieraz rękawy tylko do łokcia. Nowość stanowi fason, zapinany na duże guziki, aż pod szyję i przepasany paskiem, ozdobionym dużą klamrą w kolorze guzików ciemniejszym od materjału. Żakiety długie są przeważnie luźne, fantazyjne, nieraz całkiem bez kołnierza, za to z obszernemi klapami, w dziurce klapy zaś przewija się barwna chusteczka jedwabna.

Duże kieszenie z nakładanemi, nieraz trójkątnemi klapami dodają szyku tym wszystkim kostjumom. — Barwy na wiosnę przeważnie jasne, lecz dyskretne, beige, popielaty i t. p.

Swoiste piętno tegorocznej modzie nadaje krata, we wszystkich możliwych odmianach i zestawieniach. Więc lekka, ledwie widoczna, n. p. bronzowa na jasnem tle lub gruba i wielka czarno-żółto-zielona na tle białem. Oczywiście, może być także czarna z białem, lub granatowa z białem.

Niekoniecznie cały kostjum musi być w kratę. Modne są wszelkie zestawienia, więc gładki żakiet do spódniczki w kratę, lub naodwrót gładka spódnica do kratkowanego żakiecika, albo bluzka i żakiet z tego samego materjału do spódniczki z materjału różnego. We wszystkich tych zestawieniach trzeba, oczywiście, zwracać uwagę na dobór kolorów. Barwa materjału gładkiego powinna się powtarzać w materjale kratkowanym.

Wszystkie te zestawienia nadają się do przeróbek, o czem obszerniej w następnym artykule.

W. Pogonowska.

ŚWIĘTO LASU JEST POTĘŻNYM ŚRODKIEM PROPAGANDY LASU I LEŚNICTWA WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA. POPIERAJCIE „ŚWIĘTO LASU", WPŁACAJĄC SKŁADKI NA KONTO W P. K. O. Nr. 87349 RACHUNEK OBCHODU „ŚWIĘTA LASU".

KĄCIK ROZRYWKOWY

pod kierownictwem Warsz. Klubu Szaradzistów

PRIMA APRILIS

Szarada.

Jeszcze gwiazdy na niebie
nie zbladły, nie zgasły,
ni świt jeszcze na ziemię
nie zawitał szary,
a już chodzi po świecie
Los drwiący, opasły
ludzką biedą! Jak Wszechświat
sam prawiecznie stary,
pełen psot różnych, daje
wielkie *siódme - trzecie*
i klepiąc się po brzuchu,
kontent przyśpiewuje:
— Dzisiaj jest Prima Aprilis,
mydlcie siebie kmiecie!
Macie jeden dzień blagi, —
ja tylko... żartuję! —

— — — — — — —

Tam kroczy pełna wzniosłej
dziewięć-pięć[1]) niewiasta.
Los *siedem - ósme.... dwa* niej
w postaci gogusia:
— O piękna pani moja!
pódź ze mną do miasta!... —
...Bęc! na drodze żywota
ślizga się paniusia....

— — — — — — —

Kiedy komuś się marzą
sześć - piąte podniebne,
nie ominie i temu
Los zabić tu ćwieka:
Naszeptuje, podjudza —
i czyny haniebne
płon dają *siedm - dziesiąty*,
marnują człowieka...

— — — — — — —

Chodzi więc Los opasły
w *dwa - trzy*[2]) frak ubrany
i stroi *czwór - dziesiąte*,
Żartami się bawi...
Ba! nawet *jeden - ósmej*
nie szczędzi szykany —
i patrzysz... a tu kundel
już kością się dławi!
Na dwie nogi *„dwa - piąty"*,
chodzi górą — dołem:
— Hej ludziska dla żartów
otwórzcie wierzeje!
Dziś jest Prima Aprilis,
zwródźcie siebie społem!
Macie jeden dzień blagi, —
ja się zawsze śmieję! —

K. Szumanowa (czł. Kl. Sz.).

---

[1]) *piątej* — [2] *trzeci.*

ZAGADKA - FIGIELEK

Co najbardziej absorbuje w dniu Prima Aprilis i przez który zmysł przeważnie?

„Kasta" (czł. Kl. Sz.)

Za rozwiązanie powyższych zadań (lub choćby jednego) przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.*

Termin nadsyłania rozwiązań *dwutygodniowy.*

M. Sł.

HUMOR

ALE...

Premjer Flandin ma dwunastoletnią córeczkę.

Pewnego razu jedna z jej koleżanek szkolnych powiedziała:

— Twój tatuś powinien zostać dyktatorem.

— Mamusia chciałaby już oddawna — odpowiedziała dziewczynka — ale tatuś nie ma odwagi!

WYŻSZA ZŁOŚLIWOŚĆ

Podczas rozprawy sądowej starli się dwaj adwokaci.

Broniący swego klienta, rzuca pod adresem kolegi oskarżającego takie słowa:

— Pan mecenas z furją natarł na mego klienta, którego jedyną wadą w oczach mego przeciwnika jest to, że jest Żydem. Ale za to sąd go nie skarze, ja sam jestem Żydem...

— Ale za to takim — przerywa zaatakowany adwokat — że gdyby pana kolegę poznał cadyk z Góry Kalwarji, to stałby się antysemitą...

VENDETTA

Jeden ze znanych karykaturzystów udał się przed paroma dniami do dentysty.

— Chciałbym, żeby mi pan wyrwał ząb.

— Dobrze. Proszę, niech pan siada. Jaki jest pański zawód?

— Jestem karykaturzystą.

— A to doskonale! — ucieszył się dentysta. — Będę panu wyrywał ząb tak, jak pan to zwykle rysuje!

ARGUMENT

W pewnem mieście prowincjonalnem praktykuje dwu adwokatów, pp.: Szczypiorski i Kopelman i są zaciekłymi konkurentami.

Pewnego razu do mecenasa Kopelmana przyszedł chłop, procesujący się ze swym sąsiadem. Po zapoznaniu się ze sprawą, adwokat oświadczył:

— To musi kosztować piędziesiąt złotych.

— Co? Pięćdziesiąt złotych? — oburzył się chłop. — Pójdę do Szczypiorskiego, to weźmie tylko dwadzieścia pięć!

— Pójdziecie do Szczypiorskiego? Pójdziecie do Szczypiorskiego? — złości się adwokat i wskazując na wiszący na ścianie obraz, przedstawiający Robespierr'a, prowadzonego na szafot, woła:

— Proszę bardzo, idźcie do Szczypiorskiego! Ten też wołał iść do Szczypiorskiego!...

NASI MILUSIŃSCY

W przedszkolu nauczycielka kazała dzieciom narysować dom.

— Dlaczego dym z komina narysowałeś zieloną kredką? — spytała jednego z chłopczyków.

— Bo na obiad gotowali szpinak.

MY

Pewien adwokat, znany z tego, że będąc cywilistą, garnie się do spraw karnych, woła przed sądem:

— My nie podrobiliśmy tego dokumentu! Ale gdyby nawet stanąć na stanowisku pana prokuratora, to i w tym wypadku nie można nas skazać, gdyż eksperci orzekli, że jesteśmy niepoczytalni.

(„Express Poranny").

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł., ½ str. — 80 zł., ¼ str. — 45 zł., ⅛ str. — 25 zł.

Redaktor KAZIMIERZ POLLACK — Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

1799 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3, tel. 644-59.